

200 tys. ton pszenicy otrzymała Polska z ZSRR

WARSZAWA (PAP). W tych dniach nadszedł do Polski ostatni transport radzieckiej pszenicy, przewidziany w kontrakcie na import w roku bieżącym. Ogółem w wykonaniu tego kontraktu Związek Radziecki dostarczył Polsce 200 tysięcy ton wysokogatunkowej pszenicy, w tym pewną ilość pszenicy siewnej.

50 tys. dzieci spędzi wczas nad morzem

GDAŃSK (PAP) Władze szkolne w woj. gdańskim kończą już prace przygotowawcze związane z organizacją kolonii i półkolonii w pierwszym turnusie sezonu letniego. Ogółem w pierwszym turnusie na Wybrzeżu spędzi wakacje ok. 22 tys. dzieci z woj. gdańskiego i ok. 30 tys. dzieci z innych dzielnic kraju.

Opracowany przez komisję wczasów letnich przy Kuratorium Gdańskiego Okręgu Szkolnego szczegółowy plan akcji kolonijnej przewiduje zorganizowanie 52 punktów dla dzieci z terenu woj. gdańskiego oraz ponad 100 punktów dla dzieci z innych województw. Ponadto na terenie Wybrzeża przygotowano 93 półkolonie — obozy przeznaczone przede wszystkim dla harcerzy.

Premier Finlandii na audiencji u Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP). Dnia 13 czerwca przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Stalin przyjął premiera Finlandii — Urho Kekkonena.

Na przyjęciu obecny był wiceminister spraw zagranicznych — Gromyko.

Skandaliczne prowokacje w marionetkowym parlamencie w Bonn

BERLIN (PAP). Marionetkowy parlament w Bonn był widownią skandalicznych prowokacji, wywołanych przez deputowanych z partii Adenauera i Schumachera oraz innych ugrupowań szowinistycznych. Partie te, uprawiające — zgodnie z instrukcjami anglo-amerykańskich władz okupacyjnych — politykę rewizjonistyczną, przygotowały projekt uchwały na temat zawartych ostatnio układów polsko-niemieckich, a w szczególności w sprawie deklaracji polsko-niemieckiej o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy na Odrze i Nysie.

Uchwała ta opiera się w zasadzie na osławionym oświad-

Produkcja energii atomowej we FRANCJI pod kontrolą Waszyngtonu

GENEWA (PAP). Ukazujący się w Paryżu tygodnik „Humanite-Dimanche” omawia pobyt we Francji b. przewodniczącego Amerykańskiej Komisji Energii Atomowej Lillienthala i stwierdza, że przybył on do Europy w charakterze „wędrownego ambasadora” prezydenta Trumana dla spraw energii atomowej.

Jak wynika z dokumentów znajdujących się w naszym posiadaniu — pisze dalej „Humanite-Dimanche” — Lillienthal ma zająć się we Francji „całkowitą reorganizacją” komisariatu dla spraw energii atomowej — czyli innymi słowy całkowitym podporządkowaniem produkcji energii atomowej we Francji amerykańskiemu podlegaczom wojennym. W taki sam sposób francuski eztab główny został podporządkowany generałowi Bradleyowi, a gospodarka francuska — kontroli Harrimana.

GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł

CZY
TEL
NIK

Rok VI ABC

Poznań, czwartek 15 czerwca 1950 r.

Nr 163 (1902)

Każdy uczciwy człowiek podpisuje APEL SZTOKHOLMSKI

Wielkie manifestacje solidarności polskich mas pracujących ze światowym ruchem obrońców pokoju

WARSZAWA (PAP). Odbijające się w kraju zebrania sprawozdawcze z akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim noszą charakter wielkich manifestacji solidarności polskich mas pracujących ze światowym ruchem obrońców pokoju.

Pod znakiem solidarności z międzynarodowym ruchem obrońców pokoju odbyło się posiedzenie prezydium Wojevodzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Bydgoszczy. Sprawozdanie z akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim wykazało, że w woj. pomorskim 1036 tys. osób złożyło podpisy pod Apelem. Do akcji pokojowej włączyły się aktywnie szerokie rzesze społeczeństwa. Powstało 7811 terenowych Komitetów Obrońców Pokoju, skupiających około 74 tys. osób. W 6998 wiecach, zebraniach, konferencjach i odczytach, poświęconych omówieniu znaczenia Apelu Sztok-

holmskiego, uczestniczyło ponad 600 tys. mieszkańców miast i wsi.

W zbieraniu podpisów brało udział ponad 30 tys. osób. W tym duży odsetek stanowili członkowie związków zawod. ZSCH, Ligii Kobiet oraz młodzież. W Komitetach Obrońców Pokoju i w „trójkach” pracowało 89 księży. W gminie Kijewo Królewskie, pow. chełmiński, ks. Józef Bruszcak rzucił hasło: „Każdy uczciwy człowiek podpisuje Apel Sztokholmski”. Cała gmina Kijewo złożyła gremialnie swoje podpisy pod Apelem. Ks. Markowski z pow. inowrocławskiego brał bezpośredni udział w zbieraniu podpisów.

Na terenie województwa nie podpisali Apelu Pokoju członkowie niektórych sekt religijnych, poszczególni księża i zakonnice, oraz pewna część bogaczy wiejskich.

Podczas zebrań sprawozdawczych w woj. białostockim 296 wyróżniających się w kampanii zbierania podpisów „trójkom” oraz 84 najbardziej aktywnym członkom terenowych Komitetów Obrońców Pokoju, wręczono dyplomy uznania głównego Komitetu Obrońców Pokoju. Ze sztokholmskich Komitetów Obrońców Pokoju szeroka propaganda pokoju prowadziły komitety przy Żeńskim Liceum i Gimnazjum Ogólnokształcącym nr 2 Szkoła Rolniczej i Liceum TPD. Aktywną pracą i szczególnie żywym udziałem w kampanii propagandowej — uswiadamiącej wyróżnili się działacze związkowi oraz członkowie ZMP.

W powiatach najsprawniej przebiegała akcja zbierania

podpisów w pow. bielskim, białostockim, sokolskim i grajewskim.

Na szczególne podkreślenie zasługuje masowy udział kobiet w „trójkach”. Ponad 5000 członkiń kół gospodyń wiejskich wchodziło w skład najbardziej aktywnych „trójek pokoju”. Również czynnie uczestniczyła w kampanii młodzież, a przede wszystkim młodzież zorganizowana.

Wyróżnili się także ks. Paweł Gąsowski z parafii Waniewo, ks. Lis z parafii Klukowo, ks. prob. z parafii Suchowola oraz ks. Wacław Olszewski z parafii Piekuty.

Milion złotych nagrody dla zwycięskiej załogi

RZESZÓW (PAP). Załoga Państw. Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Krośnie zwyciężyła we współzawodnictwie międzyzakładowym z podobnymi zakładami w Odrzychowicach i otrzymała za to milion złotych nagrody.

Zwycięska załoga przekazała tę premię na cele społeczne. Z jednego miliona zł krośnieńscy tkacze i tkaczki przekazali 500 tysięcy zł na budowę stadionu sportowego, 350 tysięcy zł na kasę zapomogowo-pożyczkową i 150 tysięcy zł na rozbudowę świetlicy.

Plenum ORZZ w Poznaniu solidaryzuje się z uchwałami Plenum Centralnej Rady Zw. Zawodowych

W Poznaniu obradowało roz-

szerzone Plenum Okręgowej

Nowy sukces robotnika „Polskiej Welny” Drugie zwycięstwo zielonogórskiej załogi nad czeskimi zakładami

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 18 „Polska Welna” w Zielonej Górze, należą do czołowych i przodujących zakładów w Polsce. Odbudowane całkowicie rękoma polskiego robotnika i inżyniera, dzisiaj są dumą Zielonej Góry. Jeszcze w 1945 r. nikt nie przypuszczał, że z tych gruzów mogą powstać tak olbrzymie zakłady, zatrudniające dziś kilka tysięcy robotników. Tempo od budowy było naprawdę imponujące. Ten, kto widział je cztery lata temu, dopiero zrozumie co znaczy socjalistyczne tempo odbudowy.

W ub. roku załoga „Polskiej Welny” podjęła współzawodnictwo z czeskimi zakładami włókienniczymi „Tekstiliana Rochlice Vesec” w Liberec. Współzawodnictwo rozpoczęło się od II kwartału ub. roku. Każdy z robotników zdawał sobie z tego sprawę, że chodzi w tym wypadku nie tylko o honor zakładu, ale i własny. W rezultacie zielonogórzanie odnieśli zwycięstwo zdobywając tym samym piękny sztandar ufundowany przez robotników „Tekstiliana-Rochlice”. Na pewien okres współzawodnictwo zostało przerwane z uwagi na opracowanie nowych form współzawodnictwa międzynarodowego.

W dniu 8 bm. na punkcie granicznym w Zawidowie nastąpiło spotkanie przedstawicieli czeskich zakładów i „Polskiej Welny”. Po powitaniach przez przedstawicieli czeskich i polskich przystąpiono do przeanalizowania i podliczenia wyników współzawodnictwa za IV kwartał. Po podsumowaniu przyznawano zwycięstwo zakładom „Polskiej Welny”, które uzyskały 365,8 pkt. w stosunku do 316 pkt. „Tekstiliana Rochlice”. Ilość punktów została uzgodniona przez Komisję Czesko-słowacką do Współzawodnictwa Międzynarodowego. (se)



Obsada ambulansu nr 425. Szafranska Zofia, kierownik ambulansu i Nowicka Jadwiga, magazynierka, podczas pracy na jednej ze stacji (patrz art. na str. 3)

Fot. W. Leny-Kisielewski

UROCZYSTE POSIEDZENIE Rady Związku i Rady Narodowości w ZSRR

WARSZAWA (PR). — Dnia 13 bm. o godz. 5 po południu odbyło się w Pałacu Kremlońskim wspólne posiedzenie obu Izby Rady Najwyższej ZSRR — Rady Związku i Rady Narodowości.

Deputowani i goście burzliwymi i długotrwałymi oklaskami powitali pojawienie się w loży rządowej Generalissimusa Stalina i jego najbliższych współpracowników.

Rady dokonają wyboru nowego Prezydium Rady Najwyższej i nowej Rady Ministrów Związku Radzieckiego. W dniu 13 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR.

Na posiedzeniu Rady Narodowości obecni byli liczni goście — przedstawiciele ludności pracującej stolicy, jak również

członkowie korpusu dyplomatycznego, dziennikarze radzieccy i zagraniczni. Na ławach deputowanych zasiadli przedstawiciele wszystkich narodów wielonarodowościowego Kraju Rad — czołowi ludzie klasy robotniczej, chłopstwa kolchozowego oraz inteligencji radzieckiej.

Posiedzenie zajął jeden z najstarszych wiekiem deputowany Otto Kuusinen, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Karelo-Fińskiej Republiki Radzieckiej. Kuusinen stwierdził, że wybory były prawdziwym triumfem radzieckiej demokracji socjalistycznej.

Setki milionów ludzi pracy we wszystkich częściach globu ziemskiego zwały się już i wciąż ściślej grupują się wokół sztandaru anty-imperialistycznej walki o pokój, o demokrację, o socjalizm.”

i oddziałach fabrycznych oraz narad robotczych jednego zawodu. Grupy związkowe muszą stać się podstawowym ośrodkiem walki o rozwój współzawodnictwa, o wykonanie i przekraczanie planu, o wzmocnienie socjalistycznej dyscypliny pracy i socjalistycznego stosunku do własności społecznej.

Na czoło kulturalno-oświatowej działalności związkowych zawodowych wysuwa się masowa, polityczno-wychowawcza praca, której celem będzie podniesienie świadomości politycznej mas dla ich wychowania w duchu ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, w duchu serdecznej przyjaźni i miłości do Związku Radzieckiego. Plenum ORZZ stwierdziło konieczność śmielszego wysuwania przodujących robotników — z szerokim uwzględnieniem kobiet, młodzieży oraz bezpartyjnych aktywistów — na odpowiedzialne stanowiska.

Wysunięci robotnicy muszą być otaczani opieką oraz musi być udzielana im stała pomoc. W całokształcie swej działalności związkowcy poznańscy będą jeszcze pełniej czerpać z doświadczeń i osiągnięć radzieckich związków zawodowych.

Rady Związków Zawodowych, na którym przewodniczący ORZZ Kieszczyński wygłosił referat pt. „Związki zawodowe — kuźnią kadr”. W trakcie obrad sekretarz ORZZ Bartczak podsumował wyniki składania podpisów pod sztokholmskim Apelem Pokoju w województwie poznańskim. Ogółem złożono 1 837 000 podpisów, co stanowi prawie 94,5 procent uprawnionych do podpisu. Znaczną była akcja związkowców poznańskich w walce o pokój, przy czym szczególnie wyróżniły się Związek Zawodowy Metalowców, Pracowników Drogowych i Transportowców. Plenum ORZZ przeanalizowało również przebieg realizacji ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznym dyscypliny pracy.

W wyniku obszernej dyskusji plenum ORZZ postanowiło przyjąć wytyczne i uchwały IV Plenum KC PZPR i IV Plenum ORZZ jako obowiązujące w działalności ruchu zawodowego w województwie poznańskim. „Masowa praca związków zawodowych we wszystkich dziedzinach stanowi niezbędny warunek dla stworzenia szerokiego rezerwu kadr” — czytamy w uchwale.

Koniecznym jest systematyczne zwoływanie narad wytwórczych w grupach związkowych

DEKLARACJA O USTALENIU GRANICY NA ODRZE I NYSIE

stworzyła rękojmię pokoju między narodem polskim a niemieckim

Oświadczenie Maxa Reimanna w sprawie stosunków z Polską

BERLIN (PAP). Przywódca KPD (Komunistyczna Partia Niemiec), Max Reimann ogłosił za pośrednictwem agencji ADN tekst oświadczenia, które zamierzał złożyć w dniu 13 bm. w separatystycznym parlamencie w Bonn.

Jak wiadomo z poprzednich depesz, neohitlerowscy deputowani przy pomocy terrorystycznych metod uniemożliwili Maxowi Reimannowi wygłoszenie przemówienia.

Granica na Odrze i Nysie — stwierdza m. in. Reimann w swym oświadczeniu — została ostatecznie ustalona przez wszystkie wielkie mocarstwa. Na tej podstawie zawarto układ o repatriacji Niemców z ziem polskich do Niemiec i repatriację tę przeprowadzono.

Nagonkę przeciwko tej granicy prowadzą reakcyjni politycy Niemiec Zachodnich zgodnie z planami imperialistów, którzy chcieliby przekształcić Niemcy zachodnie w bazę agresji. Niemiecy monopolisci, obszarnicy, odpowiedzialni za agresję hitlerowska, stosują metody Hitlera oraz usiłują wywołać w Niemczech Zachodnich nastroje antypolskie i podważyć w sposób niebezpieczny by moc w przyszłości użyć Niemców jako mięsa armatniego przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko krajom demokracji ludowej.

Kampania skierowana przeciwko granicy na Odrze i Nysie — głosi oświadczenie — jest sprzeczna z interesami narodu niemieckiego. Może ona ściągnąć na Niemców jedynie i tylko dalsze klęski i katastrofy.

Wyrazem antynarodowej i cynicznej polityki reakcji niemieckiej jest jej stosunek do Niemców repatriowanych z Polski i z innych krajów. Rząd Niemiec Zachodnich odmawia im praw obywatelskich, uniemożliwia im urządzenie się w Niemczech Zachodnich i stara

556 proc. normy osiągnął zespół malarski PPB w Pile

System zespołowej pracy stosowany na poszczególnych budowlach, znajduje coraz większe uznanie wśród robotników budowlanych. Ostatnio zespół malarski Henryka Bażńskiego z Oddziału PPB w Pile zatrudniony na budowie PKP osiągnął 556 proc. normy. Nie jest to wypadek odosobniony, gdyż zespoły Oddziału PPB stale przekraczają normy. I tak: zespół Ignacego Altmana zatrudniony przy odgruzowywaniu terenu przy ul. Okólnej w Pile przekroczył 239% normy, natomiast zespół kobiety ob. Białyskiej osiągnął 244 proc. normy. Na budowie Ubezpieczalni Społecznej oraz magazynu mąki w Pile wyróżniły się poza tym: zespół dwójki Klemensa Rudzkiego — 134 proc., zespół urabiaczy zaprawy — 260 proc. oraz dalszy zespół składający się z 2 dwójek murarskich, który zdobył 123,3 proc. normy.

Konferencja zwolenników pokoju w Sydney potępia agresywne plany rządu australijskiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Sydney: Zakończyła się tu konferencja zwolenników pokoju w stanie Nowa Południowa Walia, w której wzięło udział 18 delegatów, reprezentujących przeszło 212 tysięcy osób. Na ostatnim posiedzeniu uczestnicy konferencji omówili zagadnienia pokoju na Oceanie Spokojnym i sprawę udziału związków zawodowych w walce o pokój. Liczni delegaci wskazywali w swych przemówieniach, że wizyty amerykańskich i angielskich osobistości i przedstawicieli armii tych krajów w Australii świadczą o tym, że podlegające wojennemu traktowaniu Australię jako

niezależny kraj, który nie tylko w Niemczech repatriowanych, lecz w całym narodzie niemieckim.

Interesy narodu niemieckiego wymagają polityki pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami. Wymagają one przede wszystkim przyjaznych i pokojowych stosunków z tymi narodami, które w przeszłości wielokrotnie padały ofiarą imperializmu niemieckiego i militarystyki pruskiej. Do tych narodów należy w pierwszym rzędzie naród polski.

Niemiecka Republika Demokratyczna — stwierdza oświadczenie — podpisując deklarację w sprawie wytyczenia istniejącej i ustalonej granicy na Odrze i Nysie, stworzyła rękojmię pokoju między narodem polskim i niemieckim. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej stworzył rów-

nież podstawę dla rozwoju stosunków gospodarczych między Niemcami a Polską oraz z innymi państwami Europy wschodniej i Azji, liczącymi przeszło 800 milionów ludzi. Tego rodzaju stosunki handlowe zapewniają egzystencję narodowi niemieckiemu.

Uznanie granicy na Odrze

i Nysie, jako granicy pokoju, odpowiada najbardziej żywotnym interesom narodu niemieckiego i dlatego stanowi historyczny wkład w sprawę pokoju na świecie. Tworzy ono podstawę dla pokoju i przyjaźni między narodami i tym samym — dla szczęścia i dobrobytu narodu niemieckiego.

Ważne uchwały Komitetu Postępu Technicznego

WARSZAWA (PAP). W ostatnich dniach odbyło się drugie posiedzenie Komitetu Postępu Technicznego, na którym prezes Urzędu Patentowego złożył sprawozdanie z działalności U. P. w ostatnich 4 latach.

Stwierdził on m. in., że ujemnym objawem ruchu wynalazczego jest stosunkowo mały napływ patentów i mała ilość wyróżnionych opisów usprawnień w stosunku do rzeczywistości wprowadzonych usprawnień w przedsiębiorstwach i zakładach pracy.

Na posiedzeniu ustalono również, że za mało dyrektorów

zakładów, dyrektorów zjednoczeń i centralnych zarządów przejmując i realizując usprawnienia według opisów usprawnień wychodzących z Urzędu Patentowego. Brak kontroli w realizacji zostanie usunięty przez odpowiednie zarządzenia resortów, określające sankcje (nagana publiczna etc.) w odniesieniu do osób odpowiedzial-

Spadek spóźnień i nieobecności w pracy W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIM przyniosła ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy

Wprowadzenie w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy w woj. poznańskim — poprzedziła odprawa w ORZZ przewodniczących rad zakładowych większych zakładów pracy. Analogiczne odprawy odbyły się we wszystkich powiatowych radach związków zawodowych. Z kolei rady zakładowe wspólnie z rozszerzonym aktywnym związkowym i mężami zaufania w zakładach pracy omówiły znaczenie historyczne ustawy.

Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

została przyjęta z zadowoleniem przez załogi fabryczne. Na szczególne podkreślenie zasługują wypowiedzi przodowników pracy, lekarzy fabrycznych, inżynierów i dyrektorów, którzy — zabierając głos na zebraniach — wypowiadali się w sposób jasny i zdecydowany, że ustawa położy ostatecznie kres nieusprawiedliwionej absencji w zakładach pracy.

M. in. przodownica pracy z Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Lesznie — Irena Woźniak — zaapelowała do wszystkich pracowników, aby w odpowiedzi na ustawę zwiększyli wydajność pracy tak ilościowo, jak i jakościowo oraz by wy-

powiedzieli walkę bumelanctwu i spóźnieniom w zakładach, co znacznie ułatwi przedterminowe wykonanie planu 6-letniego.

Charakterystyczne są wypowiedzi lekarzy fabrycznych z Gniezna, którzy omawiali zagadnienia symulancja, jakie wyłaniały się na podstawie uzyskanych zwolnień lekarskich. Lekceważące podejście niektórych lekarzy do kwestii zwolnień chorobowych naraziło Państwo na dodatkowe straty również i z tego powodu, że np. lekarstwa wydawane na podstawie recept pozostają od 10 do 25 proc. w aptekach nieodebrane.

Czynnik społeczny, rekrutujący się spośród związkowców, wziął czynny udział w akcji kontrolnej wykonania postanowień, wynikających z ustawy. W akcji tej wzięło udział 185 aktywistów związkowych. Pod koniec maja br. skontrolowano 96 zakładów pracy, stwierdzając 59 wypadków uchybień w przestrzeganiu ustawy. Okazało się, że wielu kierowników zakładów pracy podchodziło do wykonania ustawy w sposób obojętny, a niekiedy nawet niechętny, traktując to zagadnienie jako jeszcze jeden dodatkowy obowiązek. Zdarzają się również wypadki, że niektórzy kierownicy nie podpisują się na listach obecności, przez co rozszerzają samowolnie krąg osób, którym dają uprawnienie nie podpisywania się. Komisje kontrolne podkreślają, że wiele administracji zakładowych nie zna ustawy o zabezpieczeniu dyscypliny pracy. Niektóre dyrekcje nie dostarczyły podległym zakładom potrzebnych druków i formularzy, lub nie podały ostatecznie jednego z obowiązujących systemów kontroli obecności.

Obawem spotykanym w wielu kontrolowanych instytucjach jest brak kontroli przy zakończeniu czasu pracy w zakładach. Dla naprawienia zaistniałych niedociągnięć Wydział Ekonomiczny ORZZ zwołał odprawę zarządów okręgowych związków branżowych oraz kierowników większych zakładów pracy, na której szczegółowo rozpatrzono to zagadnienie. Ogólnym jest stwierdzenie wszystkich niemal kierowników zakładów pracy, że z chwilą ukazania się ustawy nastąpił gwałtowny spadek spóźnień oraz stopniowy spadek absencji w pracy.

WYSTAWA p. n. „Dziecko w Polsce” w BERLINIE

BERLIN (PAP). W dniu 12 bm. w reprezentacyjnej sali kolumnowej w gmachu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Berlinie, udekorowanej barwami polskimi i demokratycznych Niemiec — nastąpiło otwarcie wystawy pod nazwą „Dziecko w Polsce”. Wystawa zorganizowana została staraniem Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Dobrosąsiedzkich Stosunków wespół z demokratycznym Związkiem Kobiet Niemieckich.

Na otwarcie przybyli: Prezydent NRD — Wilhelm Pieck, premier Otto Grotewohl, wicepremier Nuschke, ministrowie, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa. Zebranych powitał sekretarz generalny Niemiecko-Polskiego

Towarzystwa — Karl Wloch po czym zabrał głos premier Grotewohl.

W swoim przemówieniu wskazał on na okrutne zbrodnie, popełnione przez faszystów niemiecki w okresie ubiegłej wojny na dzieciach polskich, które stały się obiektem celowej polityki niszczenia, co miało utworzyć na przyszłość drogę germańskiemu parciu na wschód.

Przypominając barbarzyńskie posunięcia hitlerowców, które w rezultacie przyniosły straszliwe spustoszenia wśród najmłodszego pokolenia polskiego w latach wojny, premier Grotewohl wymienił fakt przymusowego wysłania 200 tysięcy dzieci polskich na roboty do Niemiec. Z liczby tej zaledwie 22 tysiące dzieci powróciło do Ojczyzny — powiedział Grotewohl — w tym, co jest bardzo charakterystyczne — z obszarów wchodzących obecnie w skład Niemieckiej Republiki Demokratycznej 20 tysięcy, a z Zachodnich Niemiec — tylko 2 tysiące.

Gdzie jest reszta polskich dzieci, dla jakich to ciemnych powodów odpowiedzialne czynniki na Zachodzie uniemożliwiają powrót ich do Polski? — pyta premier Grotewohl.

Premier nawołuje następnie do ostatnich wystąpień reakcyjnych i militarystycznych kół zachodnio-niemieckich, szczerzących przeciwko rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej za to, że zawarł on z Rządem Polskim układ w przedmiocie wytyczenia ustalonej, istniejącej i niezmiennej granicy na Odrze i Nysie, granicy pokoju między Polską i Niemcami. Obrzuca się nas obelgami — oświadczył Grotewohl. — Ale my zdajemy sobie doskonale sprawę, że wnosimy przez to istotny wkład w dzieło pokoju. Chcemy uchronić naszą młodzież od nowej wojny i pragniemy, aby młodzież obu sąsiadujących z sobą narodów podała sobie rękę.

Wśród oklasków całej sali premier Grotewohl zakończył przemówienie, wyrażając życzenie, aby stosunki z Ludowo-Demokratyczną Polską zacieśniły się jak najbardziej i podniósł wielkie znaczenie, jakie dla dzieła tego mieć będzie zbliżenie między młodzieżą obu krajów.

Wystawa kultury antycznej w Muzeum Narodowym W POZNANIU

W niedzielę, dnia 18 bm. w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu odbędzie się uroczystość nadania Muzeum Wielkopolskie nazwy Muzeum Narodowego. W ramach tej uroczystości nastąpi otwarcie wystawy kultury antycznej, zorganizowanej z okazji zjazdu Polskiego Towarzystwa Filologicznego przez Muzeum Narodowe w Warszawie oraz wystawy nowoorganizowanych działów sztuki średniowiecznej i galerii malarstwa polskiego. (b)

Angielski korespondent Reutera nie chce dłużej służyć podlegaczom wojennym

BERLIN (PAP). Kierownik berlińskiego oddziału agencji Reutera, John Peet, oświadczył w poniedziałek na konferencji prasowej w Departamencie Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, że zrywa z centralą londyńską, gdyż nie chce dłużej służyć anglo-amerykańskim podlegaczom wojennym.

W obecności przeszło 100 dziennikarzy niemieckich i zagranicznych John Peet stwierdził m. in.: „Jako dziennikarz zachodni stałem się automatycznie narzędziem kontrolowanej przez Amerykanów maszyny wojennej. Jako patriota angielski, demokracja i zwolennik pokoju nie mogę dłużej kroczyć tą drogą.” Peet podkreślił, że powziął swą decyzję po głębokim namyśle. Ostatnim faktem, który zaważył na jego decyzji, były „kłamliwe i podlegające do wojny doniesienia prasy zachodniej o wspaniałej manifestacji pokojowej młodzieży niemieckiej w Berlinie.”

John Peet przedstawił następnie politykę anglo-amerykańską w Niemczech, zmierzającą do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i do przekształcenia Niemiec Zachodnich w bazę agresji. Peet zacytował oświad-

czenia generałów amerykańskich i brytyjskich, składane w rozmowach prywatnych — na temat ich cynicznych planów wskrzeszenia armii niemieckiej pod kierownictwem hitlerowców.

W dalszym ciągu swego oświadczenia Peet powiedział: przybyłem do sektoru demokratycznego Berlina, ponieważ nie chcę więcej uczestniczyć w kampanii podlegaczy wojennych.

Peet następnie przedstawił fakty, ilustrujące szumnie reklamowaną „wolność prasy” na zachodzie. Każda „kaczka” antyradziecka, każde kłamstwo, skierowane przeciwko demokracji niemieckiej — było podchwytywane przez prasę zachodnią. Prasa ta odmawiała jednak publikowania wszelkiego rodzaju zaprzeczeń i sprostowań. Każdy dziennikarz zachodni śmieje się w duchu z tzw. „wolności prasy” na Zachodzie. Jest tam wolność dla podlegaczy wojennych, którzy płacą za wiadomości, jakie odpowiadają ich celom.

Peet zakomunikował również, że zwrócił się do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prośbą o udzielenie mu azylu.

Czy zdołają wytłumaczyć?

Przeszło 17 milionów podpisów złożonych w Polsce pod Apellem Sztokholmskim — ukazało jasno i wyraźnie postawę naszego społeczeństwa wobec toczącej się na całym świecie walki o pokój. Za pokojem przeciw wojnie, przeciw użyciu bomby atomowej, wypowiedziało się świadomie i zdecydowanie i z pełnym poczuciem odpowiedzialności wiele milionów ludzi ze wszystkich środowisk. Byli wśród nich robotnicy, chłopcy, profesorowie, uczeni i inżynierowie, artyści, lekarze, studenci, przedstawiciele drobnego kupiectwa. Podpisywali apel w najgłębszym przekonaniu słuszności podejmowanej decyzji przedstawiciele różnych zawodów, różnych poglądów i wyznań. Wśród obywateli dokumentujących swym podpisem wolę obrony pokoju nie brakowało również księży, uczciwych, świadomych swych obowiązków wobec Ojczyzny. Solidaryzując się z narodem podpisywali wraz z milionami obywateli Apel Sztokholmski zarówno proboszczowie jak i księża wyżej postawieni w hierarchii kościelnej. Najstarszy kapłan diecezji poznańskiej ks. kanonik Konarski oświadczył, że obowiązkiem kapłańskim jest uświadomienie szerokim mas o konieczności utrwalenia pokoju światowego. Ks. prof. Leja z Koła w ramach „trójki” objechał wiele gromad uświadamiając ludność o znaczeniu akcji w obronie pokoju.

Ks. Przysucha z Lubelszczyzny oświadczył, że dla zapewnienia pokoju podpisał się wielokrotnie. Nazwisk księży rozumiejących, że żadne przepisy religijne nie przeszkadzają w spełnieniu obowiązku patriotycznego i zajęciu określonego stanowiska wobec niebezpieczeństwa wojny — można by przytoczyć znacznie jeszcze więcej. Po drugiej stronie barykady na przeciw milionów obywateli — patriotów, którzy dali zdecydowany wyraz swej woli obrony pokoju, stanęli zdeklarowani wrogowie Polski Ludowej i wszystkich ludzi pracy. Odmówili swych podpisów pod Apellem

Sztokholmskim różnego kalibru bogacze wiejscy, spekulanci, przedstawiciele różnych sekt religijnych, finansowanych przez kapitał amerykański w rodzaju „świadców Jehowy” oraz gremialnie biskupi, członkowie Episkopatu Polski, tego Episkopatu, który jeszcze nie tak dawno podpisywał w imieniu Kościoła akt porozumienia z Państwem, głoszący w punkcie dziewiątym:

„Episkopat zgodnie z nauką Kościoła będzie popierał wszelkie wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju, będzie się przeciwstawiał wszelkim dążeniom do wywołania wojny”. Odmową złożenia podpisów pod Apellem Pokoju i zajęciem postawy wrogiej wobec stanowiska obrzymiej większości narodu, dostojnicy kościelni zadeklarowali się najzupełniej wyraźnie. Ujawnili wobec całego społeczeństwa, walczącego solidarnie o pokój, czyich słuchają rozkazów, po czyjej są stronie?

Nie można mieć żadnych wątpliwości, że ci, którzy dali biskupom natychmiast do wystąpienia wrogich, wobec ogólnonarodowej akcji pokoju rezydują nie w kraju, lecz zagranicą: w Watykanie i Waszyngtonie. Jest równie oczywiste, że o ich stanowisku zdecydowała nie polska racja stanu, lecz interesy Watykanu i imperialistów anglosaskich.

Pod naciskiem tamtych ośrodków dyspozycji biskupi wypowiedzieli się zdecydowanie przeciw pokojowi i podzielały stanowisko obozu podżegaczy wojennych. Jest ciekawe, jak godzą oni swe postępowanie z zawartym ostatnio porozumieniem, a zwłaszcza jego punktem dziewiątym, w którym Episkopat zobowiązuje się do popierania wysiłków zmierzających do utrwalenia pokoju. Jak wytłumaczą społeczeństwo swe stanowisko sprzeczne z wolą przygniatającej większości narodu? A przede wszystkim dlaczego interesy Watykanu i Waszyngtonu stawiają ponad dobro Polski.

Z. S.

Władysław Leny - Kisielewski

URZĄD POCZTOWY NA KÓŁKACH

Pierwsze w Polsce kobiece obsady ambulansów powstały w Poznaniu

Cichnie warkot kół pociągu. Drzwi ambulansu otwierają się szybko i dwie pary rąk kobiecych zsuwają worki z korespondencją na podjeżdżające do wagonu małe wózki pocztowe. Wymiana kart oświadczeń wykazów ładunku i wzięcie nowej korespondencji, dla powiezienia jej dalej, trwa niespełna minutę. Pada sygnał odjazdu.

Gotowe?..
Gotowe!..

Pociąg rusza. Przyjazne uśmiechy pracowników pocztowych stojących na peronie żegnają odjeżdżającą w dalszą drogę pierwszą w Polsce kobiecą obsadę ambulansu DOP i T. Poznań.

A przecież nie tak dawno...

Mimo trudności i oporów

„...Panie naczelniku. Kto słyszał aby z kobiet robić obsadę ambulansu. Kobiety w żadnym wypadku nie podołają tej pracy wymagającej wysiłku zarówno fizycznego jak i umysłowego. Przecież mężczyźni ledwo dają sobie radę. Na tak odpowiedzialne stanowisko nie można dawać „baby”!..”

Takie, mniej więcej zdania padały na konferencji pocztowo-kolejowo-komunikacyjnej, kiedy kier. sekcji kom. DOP

T. Poznań, ob. J. Cieślak zgłosił projekt zatrudnienia kobiet w służbie ambulansowej. Na szczęście naczelnik wydziału komunikacji MP i T. mgr Pałka nie dał się zasugerować głosem — „męskie” opozycji!.. zaakceptował projekt, a jego realizację zlecił Poznaniowi.

Udało się na 100% mimo wielu oporów i dziś DOP i T. Poznań może się poszczycić nie tylko posiadaniem pierwszej w Polsce kobiecej obsady ambulansu, lecz i większą ilością takich, doborowych obsad nie ustępujących w pracy swej — męskiej „konkurencji”.

„Urząd pocztowy na kółkach”

A praca w ambulansie nie jest taka łatwa. Ażeby to stwierdzić, wystarczy przejechać się z którąś z załóg ambulansu i zobaczyć ich pracę — począwszy od przyjmowania pierwszych przesyłek pocztowych na macierzystej stacji poprzez segregowanie, odnotowywanie, formowanie „wiązanek” i dzielenie na worki według miejsc przeznaczenia czy też na szlaki styczne. Choć to jeszcze nie wszystko. Bo należy dodać jeszcze prace kancelaryjne, kontrolę wszystkich listów tzw. rejestrowanych i kłopoty z licznymi pakietami

gazet, plus całe stopy paczek o rozmaitej wadze. Gdy zsumujemy to wszystko, będziemy mieli mniej więcej dokładny obraz pracy obsady ambulansu. Pracy wykonywanej podczas jazdy



Szarańska Zofia, kierownik ambulansu nr 425 kontroluje pakiet listów tzw. rejestrowanych w czasie jazdy pomiędzy stacjami.

Fot. W. Leny-Kisielewski

pomiędzy stacjami. Prawda, że dla odciążenia ambulansu poszczególne sortownie przysyłają worki z większą ilością

korespondencji bezpośrednio do miejsca przeznaczenia, ale i do nich dochodzą listy zbierane po drodze, lub też dostawiane z różnych stycznych szlaków. Można śmiało powiedzieć, że ilość najrozmaitszych przesyłek pocztowych, jakie przechodzą przez ręce obsady ambulansu, w normalnym dniu pracy liczy się na tysiące.

Lepiej niż mężczyźni

Obserwując postacie członkiń obsady, ubrane w szare fartuchy ochronne kontrastujące z bielą czystych ścian ambulansu i słucham fachowych uwag swego towarzysza:

„Na podstawie dokładnych obserwacji — mówi mi ob. Cieślak — doszliśmy do wniosku, że kobiety w ambulansach pracują znacznie lepiej, aniżeli mężczyźni. Są bardziej punktualne i obowiązkowe. Nie piją i nie palą. Dbają o czystość ambulansu i są dokładne w pracy.”

Początkowo, biorąc pod uwagę różne krytyczne głosy, wzmacnialiśmy celowo ekipy kobiece dając np. trzy kobiety na taki ambulans, w którym normalnie pracowało dwóch mężczyzn. Praktyka jednak wykazała, że jest to zbyt mało...”

W istocie dwuosobowa obsada z którą jestem w drodze w składzie: Szarańska Zofia — kierownik ambulansu i Nowicka Jadwiga — magazynierka, pracuje wspaniale i jeszcze przed odjazdem pociągu z Poznania miała już ukończoną pracę, mimo niekończącego się prawie dowożenia poczty.

Potrzeba więcej kobiet

„Jak to się czasy zmieniły — uśmiecha się J. Cieślak. Przed wojną w sortowni nie było ani jednej kobiety, a dziś ich pracuje ponad 80% i stamtąd właśnie bierzemy obsady ambulansów.”

A jakie jest nastawienie kobiet do tej pracy?

Zgłaszają się chętnie, bo to przyjemna praca, polegająca głównie na — podróżowaniu, zwiedzaniu miast nieznanych... A przy tym dochodzi płatna, bo do pensji dochodzą dodatki służbowe, premie za wydajność i diety za cały czas podróży, mimo przerw kilkugodzinnych przed drogą powrotną, podczas których spacerują lub odpoczywają. Tak, finansowo mają bardzo dobrze.

A jak z napiwem kandydatek?

Dobieramy z sortowni, ale ze względu na wielkie możliwości potrzebujemy wciąż więcej. Zresztą przekonawszy się o pełnej wartości ich pracy, stajemy się zwolennikami kobiecych obsad pocztowych. Zresztą niech pan sam popatrzy.

To mówiąc mój rozmówca wskazuje ręką na szafy, stoły, paczki i worki. Istotnie wszędzie czysto.”

Istnieje jeszcze „tabu”

W trakcie dalszej rozmowy dowiadujemy się jednak o takim działaniu, który jeszcze do dzisiaj jest dla kobiet „tabu”. — Jest to funkcja szoferów-opróżniaczy skrzyniek. Transport na głowie staje, aby do tego działu nie dopuścić kobiety. Dlaczego? — nie rozumiem.

Przecież jeżeli kobiety mogą jeździć traktorami i pilotować samoloty, to czemu akurat samochod, czy motocykl pocztowy ma być jakimś wyjątkiem!.. Na pytanie: Jakże głównie istnieją przeszkody? — słyszę krótką odpowiedź:

Jeżeli MP i T wyda nam decyzję, to zrobimy tak samo jak z ambulansami. Na pełne 100 procent!..

Mijają godziny i mija stacja za stacją. W zamian worków i paczek zostawianych na trasie zjawiają się nowe i tak ciągle bez przerwy.

„Urząd pocztowy na kółkach” z kobiecą obsadą działa bez zarzutów!..

Zapalam papierosa i wstępując się w śpiwony, rytmiczny stuk kół pociągu, zaczynam rozmyślać o ginących w mglistej dali mieszczańskich przesadach, według których kobieta była mniej wartościową jednostką społeczeństwa... Przesadach, które giną w zetknięciu z prawdą życia.

Więcej zainteresowania Towarzystwem Burs i Stypendiów

W przedwzrostowej Polsce sanacyjnej sprawa kształcenia się młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego oraz wywodzącej się z inteligencji pracującej przedstawiała się wyjątkowo niekorzystnie. Do 1939 roku przed młodzieżą robotniczo-chłopską zamknięte były możliwości zdobycia wiedzy, bowiem szkoła była elitarna, zarezerwowana wyłącznie dla synów „szlachetnie urodzonych” i zamożnych zwolenników sanacyjno-burżuazyjnego reżimu. W wyniku takiego stanu rzeczy wypływali ludzie bez uzdolnień i wartości społecznych, marnotrawiono prawdziwie wartościowe i uzdolnione jednostki.

Dzisiaj jest oczywiście inaczej. Pomoc w nauce młodzieży rekrutującej się spośród mas pracujących jest jednym z programowych zadań Ludowego Państwa. Wyrazem zaś współpracy społeczeństwa z Państwem w akcji demokratyzacji szkoły polskiej jest zorganizowanie i działalność Towarzystwa Burs i Stypendiów R. P.,

znane go ogólnie pod skrótem T. B. S.

Kiedy w latach 1945 i 1946 T. B. S. się organizowało wysłano jako zadaniowca cel swego działania: „Udzielenie kształcącej się młodzieży, a szczególnie dzieciom robotników, chłopów i inteligencji pracującej pomocy materialnej i stworzenie warunków niezbędnych dla jej rozwoju.”

W dniach od 4—10 czerwca obchodziliśmy V Tydzień T.B.S. Warto więc zapoznać się bliżej z dotychczas osiągniętymi wynikami pracy T. B. S., warto dowiedzieć się, jakie konkretne zamierzenia na najbliższy okres stawia sobie ta organizacja na terenie naszego województwa.

Poznański Oddział Wojewódzki opiekuje się 12 bursami rozszanymi na terenie całego województwa, w których znajduje się 40—60 osób w każdej z burs. Wśród bursistów przeważają uczniowie szkół średnich i zawodowych, pochodzenie ich w 95% jest robotniczo-chłopskie. W roku bieżącym T. B. S. subsydiuje budowę 5 nowych obszernych burs, w których znajdzie pomieszczenie jeszcze w tym roku 508 osób. Bursy te powstaną w następujących miastach wielkopolskich: w Poznaniu, w Gorzowie, w Świebodzinie, w Rzepinie i Gnieźnie.

Oddział poznański prowadzi również dość szeroką akcję stypendialną. W roku 1948 akcją tą objętych było 424 stypendystów, w roku 1949 korzystało ze stypendiów 639 osób, które otrzymywały łącznie 9376 590 zł. W roku bieżącym ilość korzystających ze stypendiów stonkunkowo niewiele wzrosła, jest ich bowiem obecnie 863, natomiast suma przeznaczona na stypendia wyraża się poważną kwotą 29 750 000 zł. Jak więc widać z powyższego wysiłki Oddziału Poznańskiego zmierzają w kierunku coraz to większego podniesienia kwot przeznaczonych na poszczególne stypendia. Właściwym jest również skład socjalny otrzymujących stypendia. Na 863 osób korzystających od 1 stycznia br. ze stypendiów T. B. S. na syków robotników przypada — 280 stypendystów, na synów chłopów — 201, dzieci nauczycieli — 71, dzieci inteligencji pracującej — 106, dzieci inwalidów i emerytów — 55, rzemieślników — 51 i sierot 99.

Jak ilustrują powyższe przykłady Oddział Poznański T.B.S. poszczycić się może poważnymi

osiągnięciami i ambitnymi planami na przyszłość.

W czasie trwania V Tygodnia T. B. S. na terenie miasta Poznania rozwinęło dość szeroką akcję propagandowo-kulturalną, która niestety nie znalazła właściwego zrozumienia w najszerszych rzeszach społeczeństwa poznańskiego.

Warto wspomnieć, że T. B. S. zorganizowało m. in. trzy koncerty w muszli koncertowej w parku Wilsona. Pierwszy — 7 czerwca, w czasie którego koncertowała orkiestra ZZK pod dyrekcją kapelmistrza Paszkego, drugi — 8 czerwca pod hasłem „Młodzież dla młodzieży”, w czasie którego wystąpiła orkiestra Liceum Budowlanego, w trzecim koncercie — 9 czerwca wystąpili Pocztowcy oraz „Zespół Żywego Słowa” „Czytelniczka”. Z przykrością należy stwierdzić, że koncerty te nie znalazły wielu zwolenników, w wyniku czego globalnie wpływy z nich nie przewyższyły kwoty 24 tys. złotych. Również i zbiórka niedzielna na cele T. B. S. wbrew oczekiwaniom, zamiast przewidywanej sumy 250 tys. zł przyniosła jedynie 167 tys. zł.

Prócz tego T. B. S. rozprawało między szkoły zawodowe, średnie i podstawowe oraz związki zawodowe sporą ilość cegiełek. Wyników rozprzedaży cegiełek jeszcze nie znamy, należy jednakże przypuszczać, że suma uzyskana z tego źródła będzie poważniejsza niż z koncertów i zbiórki niedzielnej.

Przytoczone wyżej fakty dowodzą, że zbyt mało zainteresowania przejawia społeczeństwo dla działalności T. B. S., co wpływa głównie na niezamierzone celów, którym służy to towarzystwo.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że obowiązkiem każdego z nas nie tylko w czasie trwania Tygodnia, ale codziennym, jest popieranie w miarę naszych możliwości T. B. S. oraz gremialnie zapisywanie się na członków tego towarzystwa, służącego najszerzszym rzeszom młodzieży i dzieci pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Wtedy T. B. S. stanie się organizacją rzeczywiście masową, silną społecznie i bogatą w środki na budowę dostatecznej ilości burs dla młodzieży, na stypendia dla niej i na inne formy pomocy. Wtedy potrafi stawiane mu przez Państwo i społeczeństwo zadania w pełni i szybko zrealizować.

S. BIENIEWSKI

Nr 163

STRONA 3

Jubileusz „Aurory”

Niedawno minęła 50 rocznica spuszczenia na wodę sławnego krawężnika „Aurora”. Pod tą poetyczną nazwą w wykazach rosyjskiej floty moreckiej figurują dwa okręty: fregata, która w 1854 roku odparła atak angielsko-francuskiej eskadry na port Pietropawłowsk Kamczacki i parowy krawężnik, spuszczonej na wodę w 1900 r.

Biografia tego krawężnika — rówieśnika XX wieku, pełna jest heroicznych momentów. Chrest bojowy otrzymała „Aurora” w bitwie pod Czuszim. Podczas pierwszej wojny światowej „Aurora” holowała okręty na Morzu Bałtyckim i pełniła straż nadbrzeżną. W 1916 r. wprowadzona została na dłuższy postój do ujścia Newy dla kapitalnego remontu.

Wśród załogi krawężnika od dawna dojrzały nastroje rewolucyjne, które wzmocniły się znacznie po zetknięciu się marynarzy z fobotnikami fabrycznymi Leningradu. W przededniu rewolucji lotowej krawężnik wywiesił czerwoną flagę, a władza na nim przeszła w ręce rewolucyjnego komitetu okrętowego.

W październiku 1917 r. Rząd Tymczasowy, znając rewolucyjne nastroje załogi, usiłował wy-

prawić „Aurorę” na otwarte morze, rzekomo w celu wypróbowania sprawności okrętu. Ale marynarze odmówili posłuszeństwa, wykonując polecenie Wojskowo-Rewolucyjnego Komitetu: „Nie wycofywać się znowu z Newy.”

Zbliżał się decydujący dla powstania moment. Krawężnik popłynął w górę rzeki i zatrzymał się w pobliżu mostu Mikojajewskiego. Wzdłuż całego wybrzeża aż do Pałacu Zimowego ustawili się marynarze, aby przekazywać komisarzowi krawężnika — maszyniście Bielyszewowi rozkazy ze Smolnego. Bielyszew nie opuszczał mostka kapitańskiego w oczekiwaniu na sygnał z Pietropawłowskiej twierdzy. W chwili ukazania się rakiet krawężnik miał dać ostrzegawczy strzał w kierunku Pałacu Zimowego.

W pewnym momencie ukazała się na niebie rakietka i Bielyszew rozkazał: „Ognia!”

„Krawężnik Aurora” — mówi Stalin w „Krótkim kursie historii WKP (b) — „ogniem swych dział, skierowanym na Pałac Zimowy, obwieścił dnia 25 października początek nowej ery — ery Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.”

Aż do drugiej wojny światowej „Aurora” pełniła funkcję statku ćwiczebnego. Tysiące przyszłych kapitanów okrętów odbywało na niej rejsy morskie. Druga wojna światowa zastała krawężnik w porcie. Okrętową artylerię ustawiono na brzegach Newy, a historyczne działa, stojące na dziobie okrętu, przetransportowano na podcęg pancerny „Bałtije”.

Obecnie „Aurora” przycumowana jest na wieczną rzeczony pamiętkę do brzegów Newy. Ale nie stała się ona martwym pomnikiem. Krawężnik pełni nadal swą służbę, jako statek szkolny Nachimowskiej Szkoły Morskiej. W kajutach jego mieszka młodzież marynarzy. Na pokładzie tego okrętu studują oni sztukę nawigacji.

Na pokładzie „Aurory” często spotkać można niewysokiego, siwego mężczyznę, otoczonego przez słuchających go z uwagą młodych marynarzy. Jest to Aleksander Bielyszew — obecnie główny mechanik zakładów „Lenenergo”.

33 lata temu był on przewodniczącym okrętowego komitetu rewolucyjnego na krawężniku, który jako jeden z pierwszych przyłączył się do Rewolucji.

(O. B.)

Światlejszy rolnik — bogatsza wieś

W Przygodzicach kształcą się nowe kadry rolników

W odległości 6 km od Ostrowa Wlkp., nad piękną autostradą Ostrów — Wrocław, leży spokojna wioska Przygodzice. Otaczają ją wokół rozległe łąki, pachnące sianem, żywiczne lasy, żyzne gleby uprawne i przepiękne jezioro z wyborynym królewskim karpem hodowlanym. Z mknących wagonów kolejowych widać już z dala srebrystą, lśniąca taflę jeziora i otaczające je pola i lasy.

Tu była ongi siedziba księżąt Radziwiłłów. W byłych pałacach i budynkach administracyjnych widać dziś ożywiony

Prof. W. Kubacki wrócił z podróży naukowej



Prof. Waław Kubacki, znakomity nasz krytyk i autor dramatyczny, powrócił w tych dniach ze studiów naukowych w Rzymie, gdzie badał ślady pobytu Adama Mickiewicza (jesień 1829—1830) i miejsca pobytu naszego wieszca we Włoszech w czasie „Wiosny Ludów”. Prof. W. Kubacki w czasie swej podróży we Włoszech poświęcił wiele uwagi tzw. twórczości religijnej Mickiewicza. Wyniki badań są obfite. Prof. W. Kubacki odznaczony w roku ubiegłym orderem Sztandaru Pracy wyjeżdżał do Rzymu z ramienia Prezydium Rady Ministrów. (b)

ruch. Pałac i budynki zajmują Państwowe Liceum Rolnicze, a w nim 120 wychowanków kształci się na przyszłych techników rolnych. Już w roku ubiegłym wyszło ich stąd 28, a w tej chwili składa egzamin końcowy 36 uczniów byłego Liceum dla Dorosłych I stopnia. Na pytania odpowiadają śmiało, choć widać na twarzach przemęczenie dni przedmaturalnych.

Ale to nic. 15 czerwca otrzymują dyplom i zasilają kadry pracowników PGR-ów i „Służby Polsce”. Właściwe nominacje mają już w kieszeni, bo jeszcze przed maturą poszczególne instytucje przeprowadzały weryfikację na miejscu, a młodzież pozbawiona jest kłopotu wyczekiwania i starania się o pracę. Ledwo opuszczają ławę szkolną, bodaj że zaznają tygodniowego wypoczynku, to już 1 lipca każdy z nich stanie na własnym posterunku w okolicy Szczecinka do walki o własny chleb i lepsze jutro. Kilku z nich idzie na powiatowych inspektorów „Służby Polsce”, a jeden do Wojewódzkiej Komendy „SP”.

Tymczasem słuchamy ich odpowiedzi z organizacji gospodarstwa, z uprawy, chemii, matematyki, hodowli, nauki o Polsce i świecie współczesnym i innych. Podają odpowiedzi trafne, dobre, wzięte. Czasem też kłopotliwe i mniej pewne, ale wnet profesorowie naprowadzają, prostują, by nie powstała żadna niedomówienie. Podobna nam się ich orientacja fachowa, znajomość rzeczywistości Polski Ludowej i nastawienie ideologiczne. Podczas krótkich przerw widać jak w ulu; zapraszają nas na uroczystość

zakończenia swej nauki i otrzymania dyplomów.

W kancelarii szkoły dowiadujemy się dalszych szczegółów. Szkoła powstała zaraz po wyjściu okupanta, na pierwszy zew Polski Odrodzonej jako Powiatowa Szkoła Rolnicza; później przemianowano ją na Gimnazjum dla Dorosłych I Stopnia, a obecnie na Liceum Rolnicze czteroletnie. Dalsze dwie klasy mają lekcje. Jedną z nich, liczącą 48 uczniów, jest klasą stypendialną, pozostającą na wyłącznych stypendiach gminnych rad narodowych. Łączna ilość otrzymujących stypendia gminne i państwowe wynosi 88 uczniów. Pełna opłata za internat, prowadzony przez Samorząd Szkolny, wynosi 4000 zł miesięcznie. Biedniejsi placą mniej, otrzymując dopłaty z funduszy państwowych. Posiłki są obfite, smaczne i zdrowe. Na apetyt młodzieży wpływa świeże powietrze, jakiego dostarcza piękny park.

W przyległym ogrodzie z oranżerią młodzież zapoznaje się praktycznie z ogrodnictwem, a inne grupy na ćwiczeniach praktycznych zapozna-

ją się z uprawami polowymi, z hodowlą w stajni, oborze i chlewni.

Każdą niedzielę i święta wykorzystuje młodzież na rozgrywki sportowe z okolicznymi drużynami i przezwane wychodzi z zawodów zwycięsko.

Z powodu licznej frekwencji uczniów widać w Liceum ciasnotę pomieszczeń. Z przyjemnością dowiadujemy się, że projektuje się rozbudowę szkoły. Jeden gmach otrzyma nadbudówkę piętrową jeszcze w tym roku i powita nowo wstępującą młodzież obszernymi pomieszczeniami. Kredyty na rozbudowę szkoła już otrzymała, a plany są zatwierdzone. Czekają się tylko na dostawę materiału budowlanego. Młodzież otrzyma z nowym rokiem lepsze warunki pracy i nauki, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia poziomu naukowego młodzieży i uczelni.

Zegnamy się. Wszystkim absolwentom wychodzącym w świat i młodzieży wstępującej do szkoły, życzymy na nowym etapie życia dużo zadowolenia w pozytywnej pracy dla siebie i Polski Ludowej. (Gor)

Z zębami nie ma żartów

Jak to w Mechowie dentystki leczyły robotników

Troska o zdrowie rodziny chłopskiej i robotniczej — oto naczelné hasło odbywającego się II Tygodnia Zdrowia. W tych 7 dniach jadą w teren ambulans z obsługą aby na miejscu pracy czy zamieszkania mieszkańca wsi lub miasteczka, robotnika fabryki czy majątka PGR zbadać jego stan zdrowotny, poznać aktualne potrzeby, spełniając „na gorąco” obowiązki społeczne. Między innymi wyjeżdżają też ekipy lekarsko-dentystyczne.

Taka właśnie ekipa przyjechała do Mechowa. Pierwszy w ogóle ambulans, jaki tutaj robotnicy fabryki u siebie oglądają. Oprócz kierowcy samochodu i jeszcze jednego „obserwatora” same kobiety. Kierowniczką ekipy dr Jakuszewska, dwie młode lekarki i personel pomocniczy. Skończyły tego dnia wcześniej pracę w Ubezpieczalni Społecznej, by obsłużyć nowych pacjentów. Droga z Poznania niezbyt daleka. Na miejscu z auta wyciągnięto cały warsztat pracy, łącznie z krzesłami dentystycznymi. Cel przyjazdu? Dokonać przeglądu uzębienia robotników i wielu zabiegów.

Trochę było zaskoczenia ze strony kierownictwa, trochę popłochu wśród robotników, bo to każdy na dźwięk słów: zęby i dentysta dostaje ponoć tradycyjnej „gęsiej skórki”. Targ w targ — lekarki nie dają się zbić z tropu. Odbywa się oryginalne — zdobywanie pacjentów.

— No, proszę siadać na fotel. Nic nie będzie bolało. Cóż to, nikt nie ma odwagi?

Pierwszy „ma odwagę” stary robotnik, ob. Wytyk z walcowni. Usmolony, wprost od pracy, w ciemnym kombinezonie, śmiało zajmuje miejsce. Lekarka jest uśmiechnięta, choć komunikuje nieprzyjemną wiadomość.

— Trzeba usunąć. No, jak zgadzamy się?

Pacjent odpowiada twierdzącym ruchem głowy. Cyk — nie trwało 4 sekund i „trójką” została usunięta. Lekko, zgrabnie, niemal artystycznie.

Pracy lekarek i higienistek przygląda się cała galeria widzów. Trzeba zachęcać, uczyć odwagi. Stoi na przykład pod oknami świetlicy, w której odbywa się przegląd zębów — grupka junaków SP. Mają wygląd zapaśników, a boją się fotela.

— Proszę siadać, już, zrozumiano! — młoda lekarka z filuternym błyskiem oczu ciągnie jednego z nich na krzesło. Cóż — kobiecie nie wypada odmówić. Do usunięcia, czyli tzw. ekstrakcji są 3 zęby, ale pacjent Nowak boi się...

— Józef, dajesz rwać? — słychać głos z gromady gapiów.

Nowy system kroju odzieży opracowują krawcy-racjonalizatorzy

W Poznaniu odbyła się sesja robocza racjonalizatorów krawieckich, której zadaniem było opracowanie uproszczonego jednolitego polskiego systemu kroju.

Projekty podstawowych siatek kroju zademonstrowali: Józef Kulczycki z Warszawy, Józef Czosnowski z Poznania, Jan Mikoda z Krakowa i 75-letni Wojciech Samorzewski z Chorzowa, nestor krawiectwa polskiego, autor kilkunastu podręczników oraz b. redaktor czasopism „Odzież” i „Nowa Odzież”. Nad demonstrowanymi siatkami wywiązała się dyskusja, w wyniku której zebrani postanowili oprzeć nowy polski system kroju na proporcjach anatomii ludzkiej. Sięgając do

encyklopedii i źródeł naukowych, zebrani ustalili nowe słownictwo krawieckie, wprowadzając nazwy dla poszczególnych linii kroju oraz ustalono podstawowe proporcje.

Obrazy nad siatkami kroju męskiego i damskiego, które trwały do późnej nocy, nie wyczerpały całego programu prac. Zostaną one zakończone na sesji gdańskiej, gdzie opracowane będą pozostałe fragmenty kroju wszelkiej odzieży i przygotowany będzie całkowity materiał na kongres nauczycieli zawodu krawieckiego w Warszawie. (lc)

Trojaczki w pow. szamotulskim

W dniu 10 bm. o godz. 10.45 żona członka Spółdzielni Produkcyjnej w Pożarowie, w pow. szamotulskim, Władysława Marcinczaka — Teresa urodziła szczęśliwie trojczki 2 chłopców i dziewczynkę. Matka i dzieci są zdrowe.

W tym samym dniu do Pożarowa udał się przewodniczący Pow. Rady Narodowej ob. Cichy i I sekr. KP PZPR ob. Mądrachowski, którzy zapewniłi rodzinie Marcinczaków wszelką dalszą pomoc i opiekę oraz zwrot poniesionych kosztów w szpitalu. Z ich inicjatywy Spółdzielnia Pracy „Postęp” we Wronkach ofiarowała trojczkom kompletną wyprawkę, a Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Drzewnego we Wronkach wykonały bezinteresownie 3 łóżeczka. (ik)

Na cele PCK



W pierwszym dniu trwania II Tygodnia Zdrowia kursował po Poznaniu dziwny tramwaj. Zamiast numeru miał tablicę z czerwonym krzyżem, a za przejazd trzeba było płacić 15 zł na PCK. Na zdjęciu widzimy konduktora kasującego należność za przewóz do metalowej puszki zamiast do skórzanej torby.

Fot. St. Leszczyński — Poznań

Wystawa „górska” fotografików

Ruchliwe Oddziały poznańskie Polskiego Towarzystwa Fotografów i Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego otworzyły wystawę plansz fotograficznych na temat górski. Jest to bodaj pierwsza tego rodzaju impreza w naszym mieście. Spełnia ona podwójne zadanie, bo zarówno artystyczne, jak i krajoznawcze, ukazując piękno jednego z najbardziej uroczych zakątków polskiej ziemi.

Z wystawiających Ryszard Schramm zupełnie słusznie otrzymał I nagrodę. Jego „Czarny Staw” z arabską splątanych tam linii śniegu i dobrze wkomponowaną taflą jeziora, zbudowaną na zasadzie przekątnej obrazu, może się podobać — jak również „Morskie Oko II”, pomysłowy ornament, a zarazem ujmujący wycinek górskiej natury.

Wysoką klasę sztuki reprezentuje Fortunata Obrąpalska. Jej „Wieczór na Gubałowie” jest fantastyczną zgoła scenarią, wznoszącą rytm podłużnych łańców pola tatrzańskiego. Urozmaicone a przy tym harmonijne wypełnienie płaszczyzny, oraz doskonałe rozmieszczenie światłocienia charakteryzują tę piękną pracę. Podobny w swoim nieledwie już abstrakcyjnym wydzwignięciu jest „Wachlarz” Zygmunta Obrąpalskiego, kompozycja także rytmiczna, bardziej jednak zdynamizowana, o nerwowym, poszarpanym wyrazie. Zenon Maksymowicz dał wielce efektowne zdjęcia, m. in. „Wczasy zimowe” (najlepsze kompozycyjnie z jego eksponatów).

Dwaj muzycy: Stefan Paradowski i Jerzy Młodziejowski prezentują się godnie jako fotograficy. „Na hali” pierwszy z nich dobrze wybalansował układ form przy pomocy światłocienia. Z twórczości Młodziejowskiego należy podkreślić „Owce w koszarze” o symetrycznej budowie obrazu (trójkątna forma płotu u góry) i rytmicznie powtarzających się kulach przedstawionych zwierząt.

Mariana Słamma „Potok w Dolinie Białego” (I nagroda od Tatrzan) ma romantyczny czar i świeżość w odczuciu krajoznawcy, interesująco i miękko podane.

Kazimierz Konieczny najudatniej odtworzył „Życie na hali”, gdzie figurki białych owiec i czarnych koni, rozsypane jakby na szachownicy, oraz poprzerywane linie opłotków tworzą w zestawieniu z bardziej masywną formą chaty na pierwszym planie i tłem — już ciekawą grę, będąc jednocześnie wdzięcznymi realiami krajoznawstwa.

Należy koniecznie wymienić „Kościelec” Mariana Kornickiego, choć partia obłoków jeszcze nie jest tu dostatecznie związana z ciemnym pierwszym planem skał. Wspomnijmy także o pracach Stefana Leszczyńskiego („Dżdżysty poranek”), Jerzego Olmy („Powrót o zachodzie” — przemiłny uroczością), Wacława Szczecińskiego, Bolesława Sicińskiego (także dążenie w kierunku nastroju), Feliksa Sikorskiego (jego „Narcyz” typem swego realizmu zbliża się do plansz Maksymowicza), Jerzego Strumińskiego, Karola Wilaka (prace o zaznaczających się wartościach formalnych przy całym realizmie tematycznym).

Reasumując: wystawa trafia w sedno: daje dobre artystycznie, a w pewnych wypadkach wzorowe zdjęcia krajoznawcze (przy może nadmiernej ilości eksponatów); jest tematyczna i na tym polega jej realizm oraz związek z aktualnością życia społecznego (wczasy robotnicze). Dodajmy, że historyje tematu tatrzańskiego w fotografice nakreślił w pięknych słowach — podczas otwarcia wystawy — dr Młodziejowski, mając jako geograf i fotografik podwójny tytuł do swojej wypowiedzi. Otwarcie zajął zasłużony prezes P. T. F. poznańskiego, Włodzisław Nowakowski.



CZYTELNICZY TO SŁOŻU PISZĄ

Chcę jechać na wczasy

Szanowny Panie Redaktorze!

Jestem uczennicą Gimn. Handl. w Poznaniu. Lekarz szkolny zlecił mi, a raczej napisał na mojej karcie zdrowia: „wyjazd na kolonie wycieczkowe konieczny.”



Dziecko anemiczne, niedożywione”. Kartę kolonijną otrzymałam. Ojciec mój, zatrudniony w Zarządzie Miejskim — Oddz. Czystości Miasta zwrócił się, by tamtejsza Rada Zakładowa przyznała odpowiednią subwencję z Akcji Socjalnej, które w tym roku wynosi 9240.

Przewodniczący Rady stwierdził jednak, iż pieniędzy na akcję socjalną starczyło tylko dla 30 dzieci.

Zapytuję więc, czy ja, jako 31 jestem gorsza od reszty? Czy Fundusz Akcji Socjalnej przypada tylko dla wybranych dzieci? Koleżanki moje jadą za fundusz Akcji Socjalnej już drugi rok, ja, niestety, i w zeszłym roku zostałam pominięta.

Proszę uprzejmie o wyjaśnienie mi tych niejasności oraz o ra-

de gdzie się z tym kłopotem udać.

Proszę również, o ile możliwości, o szybkie poinformowanie, gdyż w szkole zabraknie w końcu miejsc.

Oczekując szybkiej odpowiedzi i dziękując z góry za radę pozostaję

Joanna Stoińska
Poznań, Kossaka 3/5.

Interweniowałam w Zarządzie Miejskim Oddz. Czystości Miasta o udostępnienie Joannie Stoińskiej wczasów. Okazało się jednak, że wśród 30 dzieci wyjeżdżających na kolonie z Akcji Socjalnej, znajduje się Joana Stoińska. Zarząd Koleżanki jadą już po raz drugi, jest niestety, gdyż w roku

ub. wysłał dzieci na letnisko Zw. Zaw. i Joanna Stoińska mogła pojechać, lecz nie skorzystała. Radziłabym zapisać się na kolonie w szkole, lub... o ile Słostra jest zdrowsza, pojechać w jej miejsce — z tym, że może uda się i dla niej w terminie późniejszym uzyskać miejsce na wczasach.

Nieuprzejmy konduktor

Od jednego z Czytelników otrzymaliśmy list piętnujący zachowanie konduktora PKS. Czytamy w nim m. in.:

W dniu 7 bm. o godz. 16.00 wyjechałam autobusem PKS z Poznania, kursującym na linię Poznań — Sroda — Puzdrowo — Turek. Bilet wykupiłam o jeden przystanek dalej (Borzykowo) od mego miejsca zamieszkania, dlatego, że odległość od naszego przystanku do domu wynosi 1,5 km a ja, jako inwalida woj. w 82% niezdolny do pracy, nie jestem w stanie odległości tej przejść pieszo, a chciałam, żeby autobus zatrzymał się przed moim domem. Na przystanku Młotów zwróciłam się z prośbą do konduktora, aby dał sygnał szoferowi dla zatrzymania autobusu przed moim domem, o 6 km bliżej, niż miałam wykupiony

bilet. Mimo okazania mi odcinek gazety z zarządzeniem o konieczności zatrzymywania autobusu na żądanie pasażerów rezygnujących z dalszej jazdy. (Pouczenie dla konduktora, paragr. VIII pkt. 16 lit. d i pkt. 21) na co konduktor oświadczył, że o takim zarządzeniu ani na zebraniach pracowników PKS, ani nigdzie nie słyszał. Na moje żądanie okazania przez konduktora numeru służbowego, odrzekł, iż takowego nie posiada. Po 15-minutowej sprzeczce, gdy już inni pasażerowie zabrali głos, pan konduktor łaskawie kazał sobie dać znak, gdzie ma autobus zatrzymać. Ja jednak będąc całkowicie wyczerpana nerwowo, zrezygnowałam ze spó-

nionej wspaniałomyślności pana konduktora i na przystanku Mikuszewo z autobusu wysiadłam, idąc dalej pieszo. Odległość 1,5 km przebyłam w 2 godzinach. (Nazwisko znane w redakcji).



Pasażer m o że prosił konduktora o zatrzymanie autobusu w wymienionych okolicznościach, a konduktor musi autobus zatrzymać. M. in. nadzieję, że dyrekcja PKS pouczy niegrzecznych konduktorów o właściwym stosunku do pasażerów, a szczególnie inwalidów wojennych

O pracy LZS-ów w powiecie rawickim

Kluby robotników roztoczyły opiekę nad sportowcami wiejskimi

Zgodnie z zarządzeniem Wojewódzkiego Zarządu ZSCh (Wydział Kultury Fizycznej) — we wrześniu 1948 roku powołano na terenie powiatu rawickiego, Powiatową Radę Sportu Wiejskiego przy ZSCh Przewodniczącym jej został Florian Mikolajczak, znany sportowiec rawickiego Kolejarza. Działalność P.R.S.W. poszła w kierunku zakładania Ludowych Zespołów Sportowych oraz Gminnych Rad Sportu Wiejskiego.

W myśl wytycznych P.R.S.W. Gminne Rady Sportu Wiejskiego przystąpiły niezwłocznie do organizacji Ludowych Zespołów Sportowych. Już w krótkim czasie P.R.S.W. notuje powstanie pierwszych 10 LZS-ów: gmina Rawicz 3 zespoły, gmina Jutrosin 2 zespoły, gmina Bojanowo 3 zespoły, gmina Miejska Górka 2 zespoły, z ogólną liczbą 220 członków, w tym 22 kobiety. Po otrzymaniu przez P.R.S.W. i Zarządu Wojewódzkiego planu działalności na rok 1950 praca P.R.S.W. nabrała większego

rozmaichu, co m. in. zawdzięcza należy uchwałę III Plenum KC PZPR odnośnie umasowienia sportu wiejskiego na wsi. Obecnie na terenie powiatu rawickiego zorganizowanych jest 25

zespołów z 906 członkami, w tym 182 kobiety. Analizując działalność Gminnych Rad Sportu Wiejskiego wyróżnić trzeba pełną poświęcenia się pracą przewodniczącego G.R.S.W. (Rawicz) Zygmunta Adamskiego prac. Gminnej Spółdzielni w Rawiczu. Dzięki jego inicjatywie i zmysłowi organizacyjnemu Gminna Rada Sportu Wiejskiego jest dziś jedną z najsilniejszych i najlepiej zorganizowanych w powiecie.

Przy wielkim zapale młodzieży zrzeszonej w zespołach i zainteresowaniu się społeczeństwa są również i pewne braki, przede wszystkim dotkliwy brak sprzętu sportowego, odpowiedniego terenu na boiska sportowe.

Opiekunstwo nad Ludowymi Zespołami Sportowymi w powiecie objęły kluby robotników — Z.S. „Gwardia” oraz ZKS „Kolejarz”. Tym sposobem realizuje się jednocześnie postulat sojuszu chłopsko-robotniczego. (fs)

Nowe prezydium PRN w Śremie rozpoczyna pracę

W świetlicy Kom. Pow. PZPR w Śremie odbyła się pierwsza sesja Powiatowej Rady Narodowej, która zgromadziła szerokie warstwy społeczeństwa miasta i powiatu śremskiego.

Otwarcia dokonał dotychczasowy przewodniczący Pow. Rady Narodowej — Bronisław Chelmiński, po czym na przewodniczącego sesji powołano Hilarego Adamczewskiego, a na sekretarza Marcina Paluszkiwicza. W referacie ob. Długaszewski zanalizował program pracy oraz wytyczne dla rad narodowych.

Przedstawiciele poszczególnych klubów radnych wyrazili uznanie z realizacji ustawy o jednolitej władzy terenowej, deklarując pełną współpracę z nowymi prezydiami rad narodowych.

W wyniku przeprowadzonych wyborów do nowego Prezydium wybrano jednocześnie na przewodniczącego Prezydium PRN — ob. Leona Śnieżewskiego, na zastępcę powołano — ob. Antoniego Jendrzeczaka, pracownika Zarządu Miejskiego w Śremie, na sekretarza — ob. Stanisława Nowickiego oraz na członków prezydium — ob. ob.

Jana Sławińskiego i Mieczysława Sławińskiego.

W imieniu wybranego Prezydium PRN nowy przewodniczący podziękował społeczeństwu za zaufanie, obiecując mu dożyć wszelkich starań, aby zaspokoić potrzeby mas pracujących i wciągnąć je do twórczej pracy, która jest zdolna przeobrazić nasze życie polityczne, społeczne, oświatowe i kulturalne. (śh)

Kolejarze pomagają spółdzielni w Bełcynie

Kolejarze parowozowni w Wolsztynie już kilkakrotnie przyszyli z wydatną pomocą chłopom spółdzielni produkcyjnej w Bełcynie. W ostatnią niedzielę wyjechała tam znów ekipa łączności miasta ze wsią. Kolejarze zabrali się zaraz na miejscu do energicznej pracy. Pracami, mającymi na celu uruchomienie specjalnej pompy z rurami odprowadzającymi wodę do stajni, obory itd., kierował Adamski. W pompie nałożono nowe pakunki, spojono rury wodociągowe oraz założono 10 metrów nowych rur.

O godz. 15 doprowadzona już była woda do stajni, obór itd. Prace przedstawiają wartość 24.000 zł. (kh)

Powiat średzki walczy z klęską pożarów

Wypadki pożarów, jakie zaistniały w ub. miesiącu na terenie pow. średzkiego, spowodowane były przeważnie nieznaną przyczyną i lekceważeniem obowiązujących przepisów przeciwpożarowych przez mieszkańców.

Ogień pochłonął szereg zabudowań gospodarskich, zniszczył narzędzia rolnicze, spowodował straty w inwentarzu żywym na ogólną sumę 8 mil. zł.

Ostatnio Prezydium Pow. Rady Narodowej, działając na podstawie przepisów i rozporządzeń władz wyższych oraz na postanowieniach zawartych w Dz. URP przystąpiło do szerokiej akcji uświadamiającej. Zmobilizowano do niej aktywność organizacji społecznych, zorganizowano specjalne odprawy, posiedzenia Powiatowej i Gminnych Rad Narodowych i rozplakowano zarządzenia obowiązujące mieszkańców.

M. O., gminne i gromadzkie komisje przystąpiły zaś do zbierania bezpieczeństwa pożarowego wszystkich zabudowań w

KURS kandydatów cukrowniczych straży pożarnych

W strażnicy miejskiej w Kościanie odbywa się kurs dla kandydatów cukrowniczych Straży Pożarnych województwa poznańskiego. Nic dziwnego, że właśnie w Kościanie zorganizowano ten kurs. Strażnica bowiem jak i sprzęt Ochotniczej Straży Pożarnej są tutaj nowoczesne czego pozażdrościć może niejedna straż w Polsce.

Celem kursu jest fachowe wykształcenie strażackie dowódców straży cukrowniczych. Do tej pory nie wszystkie strażnice fabryczne stały na wysokości zadania z braku wykwalifikowanych instruktorów i kandydatów. Toteż nie mogły one spełnić właściwie swych zadań.

Kurs obejmuje zajęcia praktyczne: gaszenie benzyny, eteru, ratownictwo ludzi zagrożonych pożarem oraz wykłady teoretyczne, fachowe i polityczno-ideologiczne. Podczas kursu uczestnicy mieli kilka wyjazdów do pożarów. (jk)

Święto Kultury Fizycznej w Krotoszynie

Na ostatnim zebraniu Powiatowego Komitetu Święta Kultury Fizycznej w Krotoszynie ustalono program obchodu tego „Święta” i dokonano podziału funkcji organizacyjnych. Święto odbędzie się w niedzielę, dnia 18 czerwca br. o godz. 15 na Stadionie Miejskim w Krotoszynie.

Na program złoży się zbiorowe pokazy gimnastyczne w wykonaniu zespołu PSP nr 48 i Liceum Handlowego, pokazy gimnastyki męskiej w wykonaniu drużyny Liceum Ogólnokształcącego, piramidy i pokazy gimnastyczne Liceum Pedagogicznego, tańca narodowe i słowiańskie wykonane przez zespół Lic. Handlowego, oraz zawody lekkoatletyczne, rozgrywki siatkówki i piłki nożnej. (fk)

Występy zespołów świelicowych w Łęknicy

Zarząd Oddz. Pow. Insp. K.O. w Środzie (Wlkp.) przystąpił do zrealizowania czynu na polu kulturalno-oświatowym. W dniu 18 bm. organizuje on w parku Uniwersytetu Ludowego w Łęknicy eliminację zespołów świelicowych. Zadokumentują one sojusz robotniczo-chłopski. W eliminacji udział weźmie: 8 chórów ludowych, 8 zespołów tanecznych, 1 orkiestra dęta, 1 orkiestra salonowa, 7 kapel ludowych.

Jak się dowiadujemy, powiat Śrem odmówił wzięcia udziału w eliminacjach. Czy nie zawilił czasem zarząd powiatowy Z. S. Ch. Insp. Kult. - Oświatowy w Śremie, który rozłącza zbyt małą opiekę nad zespołami?

Należy zwrócić inwentarz spółdzielni w Potrzebowie

Poprzednimi gospodarzami obecnej spółdzielni produkcyjnej w Potrzebowie koło Bojanowa był zespół PGR Gościejowice. Po oddaniu przez PGR gospodarki następcom zespół ten zabrał bezprawnie do Gościejowic nie należący do niego inwentarz martwy: młockarnię szeroko bijącą z lokomobilą, śrutownik, wagę dla bydła, trawiarke, grabiarkę i inny sprzęt rolniczy. Obecnie po utworzeniu spółdzielni produkcyjnej w Potrzebowie kierownictwo słusznie domaga się zwrotu zabranych rzeczy.

Jak dotąd — naprzóżno. PGR — zespół Gościejowice, winien jak najszybciej zwrócić inwentarz spółdzielni w Potrzebowie. (wt)

15 KRONIKA CZERWIEC
CZWARTEK Słońce w.: 3,29 zach.: 20,16
Jolanty Księżyc w.: 2,31 zach.: 20,58

Nowi higieniści dla kolonii letnich

W Lesznie został zakończony kurs dla higienistów kolonii letnich. Lekarze i instruktorzy

Nagrody dla przodowników — kolejarzy

Ostatnio w świetlicy ZZK w Lesznie odbyła się uroczystość wręczenia nagród pieniężnych przodownikom pracy. Po przemówieniach wręczono nagrody pieniężne w wysokości od 2—6 tys. zł. 96 przodownikom i wyróżnionym kolejarzom wzięła leszczyńskiego na ogólną kwotę 325 tys. zł. (R)

ze Służby Zdrowia wygłosili na nim szereg wykładów z zakresu higieny (o chorobach zakaźnych, zawodowych, o walce z alkoholizmem, ratownictwo itp.).

Na 22 uczestników kursu ukończyło 19. Dobrą nauką wyróżnili się: Teresa Slenkówna — ZMP, uczennica Liceum Ogólnokształcącego i Poprawa Ruffin — ZMP, uczeń Liceum Pedagogicznego. Kierownikiem kursu, urzędzonego przez PCK Oddział w Lesznie, był lekarz pow. — dr Kwieciński. (R)

Pokłosie egzaminów maturalnych we Wschowie

5 i 6 bm. były gorącymi dniami dla absolwentów Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej st. licealnego we Wschowie. Przewodniczącym komisji maturalnej był dyr. Prażmowski z Poznania, jego zastępcą dyr. Krzak Władysław, a delegatem Kuratorium OSP ob. Radosz.

W wyniku egzaminów pisemnych i ustnych maturę z wynikiem pomyślnym zdali z klasy humanistycznej: Danuta Augustowska, Marian Frąckowiak, Maria Jankowska, Kazimiera Juzakówna, Witold Jurasz, Andrzej Kielar, Kazimierz Krzak,

Regina Rybkówna, Kazimierz Turkowiak, Rozalia Wojtkowska, Józef Władziński i Kazimierz Zawadzki.

Z klasy matematyczno-fizycznej: Edward Budkiewicz, Kazimierz Dekiert, Lucja Piwonówna, Jan Płociniczak, Zenon Samora, Mieczysław Śliwa, Jan Tereszczak, Czesław Wielgosz, Władysław Woźniak i Barbara Ziembówna.

W dniu 7 bm. maturzyści złożyli z wynikiem pomyślnym egzamin z I roku Wszechniczy Radiowej. (ju)

Przetargi — licytacje

Niniejszym ogłasza się przetarg ofertowy na sprzedaż samochodów osobowych: Audi, Opel P4, Opel Super oraz 2 motocykli „Sachs 100”. Pojazdy oglądać można w Oddziale Transportowym przy ulicy Asnyka 7, tel. 18-71 od godz. 8—14. Wadium w wysokości 1/3 części ofertowej sumy wpłacać należy do Kasy Delegatury. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 VI 1950 Zastrzegamy sobie wybór oferenta, jak również unieważnienie przetargu bez podania powodów. Centrala Ogrodnicza — Przedsiębiorstwo Państw.-Spółdz. — Delegatura Powiatowa w Poznaniu, Szkolna 13. K1289

Pracownicy poszukiwani

Kontystki ze znajomością maszynopisu poszukuje spółdzielnia „Commercia” Garbary 19. K1277
Księgowych bilansistów i starszych księgowych poszukuje natychmiast do działu księgowości poważne przedsiębiorstwo. Oferty z życiorysem Głós Wlkp. dla K1286.
Prezes Zarządu, pianista, zastępca kierownika gospody, potrzebni do Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Jedność” w Mosinie. Uposażenie wg tabeli plac III kat. 3562g
Szefi Działu Fin.-Adm. księgowego-bilansistę, księgowych oraz maszynistów zatrudnionych natychmiast. Zgłoszenie osobiste: Państwowa Komunikacja Samochodowa — Ekspozytura Towarowa w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 12 K1287

Wolne nosady

Apteka w Trzcianku woj. poznańskiego poszukuje magistrysty (a) na trzy miesięczne zastępstwo. 3397g
Gospośia zaraz potrzebna, zgł. Poina 3242 (willa). 3539g
Dentysta(ka) lub techniczka do operatywy i techniki potrzebny Warunki dobre. Of. Głós Wielkop. dla 3579g
Krawcowa do bielizny prowincji potrzebna na miesiąc. Adres wskaże Głós Wielkop. ar 3608g.
Samodzielny księgowo-bilansista potrzebny do prywatnego przedsiębiorstwa. Sutechów (poznanski). Warunki bardzo dobre mieszkanie zapewnione. Oferty Głós Wielkop. Zielona Góra, dla 859. K1285

OGŁOSZENIA DROBNE

Pomocnik fryzjerski, posada stała zaraz. Wielka 10. 3622g
Sucha posady
Konfeksjoner — magazynier, długoletnia praktyka. Oferty Głós Wielkop. dla 3625g
Dwaj absolwenci medycyny przyjmują zastępstwa w miesięcznym sierpniu, wrześniu, październiku Miejsowość obywatelska. Oferty z podaniem warunków Głós Wielkop. dla 3609g
Nauka
Tafiów nowoczesnych wyczuła Adela Szczurkówna, Jan Szczurek, Marcinkowskiego 2a. 3381g
Księgowości. Kurs wieczorowy rozpoczynamy 5 lipca. Kursy Handlowo-Administracyjne Izby Przemysłowo-Handlowej Wawrzyniaka 33. K1255
Przemysłowiec — Księgowośći Przebitkowej kurs czteromiesięczny rozpoczynamy 15 czerwca. Kursy Handlowo-Administracyjne Izby Przemysłowo-Handlowej. Wawrzyniaka 33. K1256
Szkoła Przeprosobienia Handlowego, plac Wolności 2 — przyjmujemy zapisy na 3-miesięczny kurs księgowości wraz z przebitką i jednolitym planem konta stenografii i maszynopisanie. 3564g
Sprzedaje
Parcelę w aspie w Antoninku otoczone zieleniami, sprzedaż również na spłaty Czubkowa Poznań Libelta 10 telefon 21 74 1736g
Parcelę!!! Parcelę!!! Parcelę!!! 1000 m² Poznaniu. Najpiękniejszej dzielnicy miasta. Cena 300 000. Sprzedaje „Union” Rzeczypospolitej 4. 3419g
Wille luksusowa Ostróga, kamienice składami przy Marcina wille Luboniu przy dworcu w wnym mieszkaniem. Wille 1/4 łożycie 900.000 sprzedaż Metelski Marcina 23. 3444g
Domek jednopiętrowy z ogrodem Poznań-Debiec sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Głós Wielkop. dla 3601g
Domek trzypiętrowy, ogrodem 1.000 000 domek ogrodem 420.000 przedmieście Poznania. Oferty Głós Wielkop. dla 3584g

Zgubiono pieczęć podłużną tytułową Miejska Zawodowa Straż Pożarna w Gorzowie Wlkp. K1284

Kupie magiel kręcony lub elektryczny dobrym stanie. Of. Poznań, Głós Wlkp. dla 1388.

Motocykl do 350 ccm pierwszorzędny stan. Kosztowny, Jackowskiego 25 m. 8. 3606g

Pieniądz
Wspólnika do drobnego przemysłu włókienniczego przyjmie zaraz. Adres wskaże Głós Wielkop. nr 3407g

Wolne lokale
Mieszkanie lednopokojowe lub dwupokojowe wyłączone odдам zwrotom kosztów odbudowy wiadomości: pl. Ratajskiego 9 m 1 3556g
Pokój komfortowy wspólny dla pani zaraz. Daszyńskiego 29 m. 7. K1291

Mieszkania wyłączone zwrotom kosztów remontu poleca poszukuje Pijanowski Półwielka 38 3592g

Wyższe 3-pokojowe mieszkanie komfort willa najchętniej z meblami, oddam. Oferty Głós Wlkp. dla 3585g

Mieszkanie 3 pokojowe komfort w wyłączone. Inf. kiosku naroznik Wielkiej i Żydowskiej. 3577g

Zguby
Zgubiono legitymację Ubezp. Społecznej w Gorzowie na nazwisko W. Adystaw Woicko, Gorzów Bracka 21. K1283

Zgubiono oświadczenie zameldowania na nazwisko Kazimiera Baranowska, Chelmsko. pow. Skwierzyna. K1282

Różne
Robię swetry, także przyjmuję reperacje bielizny, wzgl. małej przeróbki przy garderobie poza dom. Oferty Głós Wielkop. dla 3624g.

Letnisko-Uzdrowisko
Letnisko okolicy letniej nad wodą poszukuje 1 osoba (mężczyzna) dobrym utrzymaniem od 1 lipca. Oferty Głós Wielkop. dla 3580g

Co Gdzie i Kiedy w Poznaniu

TEATRY
OPERA: W czwartek o godz. 19 „Opowieści Hoffmana” Offenbacha. W piątek o godz. 19 „Halka” St. Moniuszki.
POLSKI: Dziś o godz. 19.30 „Niemcy” L. Kruczkowskiego. Jutro o godz. 19.30 „Brygada szlifierza Karhana” W. Kani.
NOWY: Dziś i codziennie o godz. 19.30 „Wielki człowiek do małych interesów” Al. Fredry.
KOMEDIA MUZYCZNA: Dziś i jutro „Zielony Gil” J. Tuwima.
MŁODEGO WIDZA: Dziś i jutro o godz. 18 „Dr Doolittle i jego zwierzęta”.

KINA
Apollo — o godz. 15.30, 18, 20.30 „Upiór w Operze”;
Baitty — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Zwycięski powrót”;
Rialto o godz. 16, 18, 20 „Awantura na wsi”;
Muza — „Milczenie jest złotem” o godz. 14.30, 18, 20.30; Warta — o godz. 14 i 16 „Dnie i noce”;
i 20 „Sen o miłości”.

WYSTAWY
Stary Poznań w Centralnym Biurze Wystaw Artystycznych (al. Marcinkowskiego nr 28) od godz. 10 do 18
Wystawa Akcji „W” czynna codziennie w Coll. Malus ul. Fredry 10 od godz. 11—19
Wystawa prac słuchaczy Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej, ul. Garbary 25 — otwarta codziennie od 30 czerwca w godzinach od 9—18.

Redakcja, Poznań ul. Grunwaldzka 19 narożnik Marceleski. Telefon: redaktor naczelny 77-68 zastępca naczelny 78-38 sekretarz redakcji 77-90, działka nielki 78-57 działka depesz 78-14 nocny 64-72
Redaktor naczelny: Jan Zagłarski.
Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12—13
Prenumerata na Głós Wielkopolski otrzymuje P P K RUCH Nr konta — V-6714
Biuro ogłoszeń, Poznań ul. Wspiadzkiego 10 i prz. tel. 64-75 i 62-70 Konto PKO Poznań nr V-6777/110 czynne od godz. 7—16.30, w soboty do 14.30
Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa Czystelnik — Delegatura w Poznaniu ul. Wspiadzkiego 10 telefon 62-70

Co się stało?
— Dlaczego taki ścisk przy kiosku gazetowym?
— ...bo już jest w sprzedaży Nr 4 „Świata Mody”, na który panie tak bardzo wyczekiwały. Nr 4 „Świata Mody”, ilustrujący sezon „pełnego lata” przynosi z górą 250 efektownych i praktycznych modeli z dziedziny mody damskiej, męskiej i dziecięcej. Wzory rysowane z maksymalną plastyką użytkową — łatwe do wykorzystania nie tylko przez fachowców.

SWIAT MODY

Kuona
Ziom. monety srebrne kupuje Laboratorium Kaiser Poznań Półwielka 8 827p
Kamienice wille lub idealny po-owie kupie Oferty Głós Wielkop. dla 3523g.
Kupie książkę „Choroby wewnętrzne” Bronowickiego. Poznań Daszyńskiego 96 m. 11. 3561g
Kamienice. — Wille. — Domek. — Parcelę kupie Zgłoszenia „Union” Poznań Rzeczypospolitej 4. 3418g
Nr 163 ABC

STRONA 5

O pewnej wycieczce

Była w Promnie, 28 km. od Poznania. Nie ważne nazwiska, których z nas i tak nikt nie zna. Sprawa która tu opiszę, dotyczy młodzieży.

Cudny słoneczny dzień. Zebrała się spora gromada, dzień wolny od zajęć, humory, koleżanki i koledzy — no to przecież nic innego tylko za miasto, do lasu, nad jezioro.

Wybraliśmy uroczą miejscowość. Woda aż migoce w blaskach słońca, las aż bucha żywica, piękna polana... Rozłożyliśmy się biwakiem: siatkówka, spacer, kąpiel — słowem używanie, że aż hej. W lesie, nad wodą pełno chętnych takiego używania. Oczywiście rozśpiewanej młodzieży najwięcej.

Niestety znalazła się garstka wyrodniaków wyrostków, ba! nawet dwie dziewczyny, garstka młodzieży, która zasługuje na słowa najostrzejszego napiętnowania. To co ta „zielona jeszcze smarkateria” wyprawiała, budziło jedynie obrzydzenie, ohydę i smutek. Ci młodzi ludzie nie widzieli ani lasu, ani jeziora i nie czuli pewno też słońca. Za to toczyli ze swych głów, nosów i szczęk strumienie krwi, tłukli się, rozbijali — rozjuszone to wszystko, rozwścieżone do białości. O co tam poszło nieważne, ale, że alkohol był „w robocie” to pewne. W tym miejscu należy potępić tych wszystkich, którzy sprzedają młodym ludziom wódkę mimo wyraźnego zakazu władz.

Okazuje się więc, iż istnieje potrzeba zwiększenia kontroli sprzedaży alkoholu

w gospodach i stoiskach, zwłaszcza w miejscach wycieczkowych położonych nad wodą, gdzie w dni świąteczne tak zwykle rojno. Drugą potrzebą to zwiększenie kontroli tych miejsc przez naszą M. O. Może by także ZMP zajęło się tym problemem.

Zjawisko pijaństwa wyrostków trzeba zlikwidować. A do kielni, do książki — do pracy smarkacz! Jak się w niej wyżyje, wtedy zasmakujecie, jak pięknie pachnie las żywica, jak pachnie woda i szuwały i jak dobrze jest człowiekowi po pracy na wesołym, dobrze zasłużonym odpoczynku.

t. h. n.

Humanitarna reklama

Południowo-afrykański rząd dr. Malana, znany z rasistowskich ustaw stosowanych przeciw czarnej ludności afrykańskiej, zaprasza turystów całego



świata, dla zwiedzania tego „rajskiego” zakątka ziemi. W rozsypanych wszędzie prospektach i na plakatach, można m. in. przeczytać i takie zachęcające słowa:

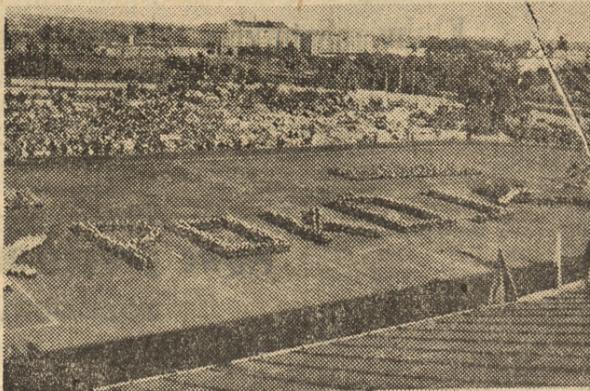
„Zwiedzajcie Afrykę — kraje kontrastów! Wspaniałe hotele — wygodne koleje — kraj

ogromnych przestrzeni. Oglądajcie życie tubylców i zwierząt w ich naturalnych warunkach!”

Wszystkim są już dobrze znane owe „naturalne warunki”. Składają się na nie rezerwy i miejsca specjalnie wydzielone, gdzie krajowców traktuje się nie wiele lepiej od zwierząt. Ludzie i zwierzęta na jednym poziomie... Ot — kultura państwa, gdzie premierem jest faszysta dr. Malan.

Ponieważ Europę zachodnią i dr. Malana łączą jedne węzły i wspólna płaszczyzna „postępów” i „humanitarnych” pojęć, więc podobna reklama nie tylko jest tolerowana, ale nawet mile widziana! Mar

IV Igrzyska Szkół Zawodowych



Na zakończenie igrzysk odbyły się pokazy gimnastyczne, w których wzięło udział około 5000 zawodników. Na zdjęciu zespoły gimnastyczne tworzące na boisku słowo „POKÓJ”

CIOS SPORTOWY

Po gorzowskiej rewii bokerskiej

Gorzów jako najżywniejszy obecnie ośrodek pięściarstwa okręgu poznańskiego na prowincji, doznał zaszczytnego wyróżnienia, w postaci powierzenia mu organizacji pierwszych mistrzostw indywidualnych Zrzeszeń „Gwardii” w Wielkopolsce. Fakt ten dowodzi również, że Poznań należy do docenia prowincję — która w tej dziedzinie sportu coraz wyraźniej dochodzi do głosu.

Do turnieju gorzowskiego zgłosiło się około 60 zawodników z Poznania, Krotoszyna, Mogilna, Śremu i Gorzowa.

Najliczniej obsadziły mistrzostwa „Gwardii”: poznańska i gorzowska. Szereg klubów, mimo zgłoszeń nie stawiało się do zawodów. W czterodniowej ba-

talii — tyle bowiem dni trwały zmagania o zaszczytny tytuł najlepszego boksera — przyświecało hasło: „Walka o trwałą pokój” — co wyraźnie podkreślili wszyscy zawodnicy w powziętej przez siebie rezolucji i manifestacyjnym składaniu podpisu na listach Apelu Pokoju.

Pierwsze okręgowe mistrzostwa „Gwardii” były jednocześnie sprawdzianem tężyzny i sprawności fizycznej tego pionu. Wśród turniejowców — obok starych znajomych jak: Panke Jędrzyk, Mocek, Adamski, Guzowicz, Piechowiak, Wiśniewski i Tomalak — widzie-



Tomalak (Gorzów) — z lewej strony — zabłysnął doskonałą kondycją i formą w czasie turnieju gorzowskiego

liśmy także szereg młodych i obiecujących zawodników. Do takich bez wątpienia należą: Woźniak, Sarbinowski, Cholewa z Gorzowa i Kubiński ze Śremu, czy też nieprawdopodobnie wytrzymały i rozporządzający silnym ciosem — Titarenko z Krotoszyna. Najliczniej obsadzone były wagi lekka i średnia.

U niektórych „asów” zauważyliśmy wyraźny spadek formy, szczególnie u Pankego i Wiśniewskiego. Pierwszy z nich z trudem pokonał Woźniaka, drugi padł w półfinałach.

Najlepszą formą błysnął Tomalak w wadze średniej, który bodajże w obecnej chwili w swojej wadze nie ma w okręgu groźnego przeciwnika. Mimo licznej i doborowej stawki sędziów, jak: M. Miśborski, Z. Miśborski, Wróż, Chudziński, Gereth, Stempowski i Wasiak — nie obyło się bez tzw. „cudów”



Mistrzynie Zrzeszeń „Gwardii” okręgu poznańskiego na rok 1950

i paru zawodników zostało pokrzywdzonych.

Puchar przechodni ufundowany przez „Gwardię” gorzowską dla zwycięskiego klubu — zdobył Poznań. Zwycięscy pierwszych i drugich miejsc otrzymali szereg wartościowych i praktycznych upominków.

R. Białas

W Pradze nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowego turnieju tenisowego, w którym biorą udział teniści Węgry, Polski i CSR. Otwarcia dokonał prezes czechosłowackiego Sokola i przedstawiciel Państw. Urzędu Kultury Fizycznej — dr Truhlar.

Z wyjątkiem Chytrowskiego, który uległ Zednickowi 6:8, 2:6, zawodnicy polscy wygrali swoje spotkanie. Skonecki Wł. — Vacek 6:1, 6:2, Skonecki II — Kozich (CSR) 6:2, 5:7, 7:5, Piątek — Dousa (CSR) 6:2, 7:5, Radzio — Gemza (CSR) 6:1, 3:6, 6:2. W grze podwójnej mężczyzn Skonecki I, Skonecki II — Valta — Suchanek 6:0, 6:1. W grze pojedynczej kobiet Jędrzejowska pokonała Skorzepową (CSR) 6:0, 6:1.

A oto ciekawsze wyniki z pozostałych spotkań: Asboth (Węgrzy) — Kalobus (CSR) 6:0, 7:5, Vad (Węgrzy) — Vachtl (CSR) 6:3, 6:0, Stolpa (Węgrzy) Sasek (CSR) 6:2, 6:2, Katona (Węgrzy) — Koci (CSR) 6:1, 6:1. Gra pojedyncza kobiet: Hidas (Węgrzy) — Bejsowcowa (CSR) 6:2, 6:1. Koermoeczy (Węgrzy) Savrdowa (CSR) 6:2, 6:2. Gra podwójna mężczyzn: Asboth — Stolpa (Węgrzy) — Szmidt Vild (CSR) 6:1, 6:2. Gra mieszana: Niskowa Jaworski (CSR) — Mezerowa Chianek (CSR) 6:2, 6:1.

Związkowy Motoklub Unia w Poznaniu organizuje w nadchodzącą niedzielę 18 bm, na torze trawiastym w Ławicy pod Poznaniem XIMiędzynarodowe Wycięgi Motocyklowe o

Złoty Kask.

Wycięgi składać się będzie z trzech biegów kwalifikacyjnych dla maszyn wycięgowych w kategorii do 250 ccm, 350 ccm i ponad 350 ccm oraz z biegu finałowego poza konkursem o osobne nagrody odbędą się biegi dla maszyn sportowych o pojemności do 130, 250, 350 i ponad 350 ccm. Do wycięgu o Złoty Kask wpłynęły już zgłoszenia czołowych motocyklistów Polski m. in. Żymierskiego, Dąbrowskiego, Koprowskiego oraz trzykrotnego zwycięzcy Mielocho.

Walka ze stonką



Na zdjęciu — rozpylanie „Azotoku” na polach zagrożonych niebezpieczeństwem stonki

Fot. (2) Ag. II „API”

43!



Zbliżyli się do niej ostrożnie. Jan i Król ściskali w kieszeniach rewolwery. Uważnie spoglądali na wzgórze ku niemieckim okopom, ale nie zauważyli nic podejrzanego.

Franciszek Leśniak pochylił się nad leżącą.

— To baba, cała umazana we krwi — powiedział glucho. Potrząsnął ciałem pyłając:

— Ktoś ty taka?

Odpowiedział mu milczenie. Pod chmurami, od strony Będzina, rozprysła się zielenia rakiet. W jej blasku Jan ujrzał twarz leżącej, oblepioną krwią i ziemią. Coś znajomego było w zniekształconych rysach i całej postaci. Wyciągnięta na śniegu, jak ciało ustrzelonego zająca.

— Bierzmy ją, to ktoś z naszych — rzekł, chwytając kobietę za ramiona. Król wziął ją za nogi, Franciszek podtrzymał pod plecy. Jęknęła.

— Ale ją ładnie oporzadzili — mruknął Król.

Szli wolno, ślizgając się na obmarzłej ziemi. Minęli kilka bloków mieszkalnych, zbliżyli się do domu Leśniaków.

Przystanąłi. Z mroku wyłoniła się stara Leśniakowa.

— Co niesiecie? — spytała z lękiem w głosie.

— Nie odpowiadzieli jej.

— Podeszli do drzwi wejściowych.

— Daj pozor, matko, czy kto nas nie widzi... — rozkazał Franciszek.

Leśniakowa szybkim spojrzeniem obrzuciła ulicę.

— Wchodźcie — rzekła — nikogo nie ma...

Złożyli ranną na legowisku Jana w kuchni.

Leśniakowa zasłoniła okno chustą i zapaliła światło.

— Znaleźliśmy ją na śniegu, wołała do nas — wyjaśnił Franciszek.

Leśniakowa pochyliła się nad leżącą, wpatrywała się w jej brudną, wykrzywioną od zimna i bólu twarz. Nagle zawołała:

— Jezu! Przecież to... Nie poznajecie?... Przecież to Marta Cieślikówna!

Jan zbladł.

Król odsunął na bok Leśniakową i szepnął:

— Łączniczka od Czajki. Ona stamtąd przyszła. Ona z Czajką pracowała. Trzeba ją szybko ocucić. Leśniakowa, co stoicie jak skamieniała! Ona przyniosła wiadomość!

Król niecierpliwie przebierał w miejscu nogami i tań nerwowo swoją czerwoną twarz.

Leśniakowa znów pochyliła się nad Martą, poczęła z niej ściągać odzienie:

— Przemarzła na kość. Franek daj ciepłej wody z pieca. — Wzięła inicjatywę w swoje ręce. Meżczyźni jej pomagali.

— Tylko nie wlepajcie tak w nią gałów, przecież to dziewczyna. — Leśniakowa odepchnęła plecami Franciszka i Króla, zastaniając sobą częściowo już obnażone ciało Marty.

— Janek, leć po doktorkę — rozkazała — powiedz że... zresztą sam wiesz. Jan ruszył ku drzwiom, ale na chwilę się zatrzymał, bo matka obmywając Martę, właśnie mówiła:

— Postrzelili ją w głowę i plecy. Krew znów zaczyna iść. Chyba Janek, na co czekasz?

Jan szybko zbiegł po schodach, wypadł na ulicę. Przemierzał ją długimi krokami. Dokoła było pusto, ani żywej duszy. Począł biec.

Minął most nad zamrzniętym kanałem, wypadł na ulicę Kopalnianą. Ścieżka mrozem kałuże chrupały pod jego ciężkimi butami. Jezdnia była zapchaną ciężarówkami i czołgami. Panował tu ogłuszający hałas. Wyły motory, dzwoniły gąsienice, żołnierze przekrzykiwali się schrypniętymi głosami.

— Cofają się — pomyślał Jan, lecz to stwierdzenie nie wywołało w nim żadnego uczucia. Przed oczami miał wciąż umazaną krwią twarz Marty i jej zsiniałe ciało. Serce mu łomotało w piersi jak parowy młot. Po tylu latach zobaczył ją znowu. Czasem zdawało mu się już, że o niej zapomniał, że łatwe miłości, łatwe, bezwstydne, przysłoniły na zawsze wspomnienie tej chłopczej miłości. A oto przed chwilą, przed paru minutami poczuł, że tamto wraca ze zdwojoną siłą, że wszystko budzi się na nowo w sercu robło się gorąco, gdy Jan powtórzył sobie słowa Króla: „Łączniczka od Czajki... Ona z Czajką pracowała...” Zacisnął zęby. Znów Czajka, wieczny Czajka, w polityce i w miłości zawsze na wierzchu, zawsze... Niedoścześnie!

Mijał niemą kopalnię o wygaszonych światłach. Przy budynku biurowym i przy portierni stały wojskowe posterunki. Dziś w nocy zechcą wysadzić szyb — pomyślał mimo woli. Zbiegł pochylił ulicą w dół, minął dawną willę dyrektora

tora Ratajskiego, którą obecnie zajmował Schwarz. Musiał na chwilę przystanąć przy bramie ogrodu, bo tu chodnik się kończył a jezdnią była tak zatłoczona pojazdami, że trzeba było poczekać stosownej chwili, aby nią się dalej przemykać.

Z ogrodu dolatywały pomieszane głosy. W pewnym momencie przycmione reflektory jakiejś ciężarówki oświetliły willę. Jan ujrzał jak robotnicy ładują do dwóch aut walizy, pakunki i meble. Dyrgował nimi Schwarz, stał na schodkach, prowadzących do mieszkania, ubrany w mundur niemieckiego żołnierza, w rękę trzymał duży rewolwer.

Wszystko znów przysłoniła ciemność. Jan ruszył dalej, wzdłuż siatki otaczającej ogród. Przesuwał się ostrożnie, aby go jakie auto nie potrąciło.

Wreszcie dotarł do domu, który od początku okupacji zamieszkiwał dyrektor Ratajski. Był to budynek skromny, otoczony maleńkim ogródkiem, który górnicy nie wiadomo czemu nazwali „Małpim gajem”.

Jan chciał zdzwonić, ale zauważył, że brama jest uchylona. Wszedł do ogródka, o mało nie wpadł na wóz zaprzężony w dwa białe konie, które wyraźnie rysowały się w mroku. Przy koniach stał jakiś człowiek.

— Kto to? — usłyszał Jan.

— Do pani doktorki. Jest w domu?

— Nie wiem — odparł tamten — zdaje się, że wyszła. Ale nie wiem, bo tu taki bajzel, że matki rodzonyj byś nie znalazł.

Jan poznał po głosie kopalnianego woźnicę.

— To wy, Czuryło? — spytał dla pewności.

— Ja, a ktoś ty taki?

— Leśniak Jan, syn starego Franciszka.

— Pamiętam. Skądże się tu wziął? Powiadali, żeś w lesie.

Jan przełknął głośno ślinę.

— A kto wam takie bajki opowiadał?

— Różni — odparł Czuryło wymijająco — ludzie...

— Co wy tu robicie? — Jan zmienił temat rozmowy.

— Czekam na dyrektora, będzie uciekał.

— Końmi?

— A cóż myślisz, że mu Niemcy teraz auto dadzą?

Jan chwilę pomilczał — zamyślił się. A potem powiedział, sam nie wiedząc czemu:

— To wy Czuryło, kopalnianymi końmi będziecie go wywozić? A co pocznie kopalnia jak urzędnicy wszystkie konie po świecie rozwłóczą?..

Urwał. Co też gada,

Czuryło milczał, nie znajdując odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)